

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.

Biuro
Redakcji i Ad-
ministraeji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Anstro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumnnji, Danji, Anglji, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Część obrazkowa

:: KALENDARZA NASZEGO ::
na rok 1909

zawierać będzie 63 portretów następujących ludowców:

- I. Pierwsi dwaj prezesi Polskiego Stronnictwa Ludowego: dr Karol Lewakowski i ś. p. Henryk Rewakowicz.
- II. Obecne Prezydum Stronnictwa tj. prezes, 3 wiceprezesi, 2 sekretarze.
- III. 8 członków Wydziału Rady Naczelnej P. S. L.
- IV. 20 posłów parlamentarnych P. S. L.
- V. 22 posłów sejmowych P. S. L.
- VI. 5 byłych posłów-ludowców: Stręk, ś. p. Winkowski, Milan, Kubik, Włodek.

Przy portretach pierwszych dwu prezesów i obecnych posłów P. S. L. wiadomości z ich życia.

(Tytuły artykułów, pomieszczonych w naszym kalendarzu, podamy w następnym numerze).

Niech się święci zjednoczenie ludu.

Mamy nową, a bardzo wielką radość do zapisać. Na podstawie uchwały Wydziału Rady Naczelnej zostali przyjęci do grona posłów ludowców dwaj nowi posłowie: ksiądz prałat Leon Pastor, poseł sejmowy i parlamentarny, tudzież Wojciech Szwed, długoletni poseł chłopów żywieckich. Dnia 27. października 1908 złożyli ci dwaj posłowie wraz z dawniej przyjętym posłem Cipserem przyrzeczenie na karność i solidarność partyjną. W ten sposób sejmowy Klub ludowców liczy już 22 posłów, a klub parlamentarny 20 posłów.

Wstąpienie ks. prałata posła Pastora do grona ludowców ma dla naszego Stronnictwa bardzo wielkie

znaczenie. Kto nie wierzył, że ludowcy są także dobrymi katolikami, ten po tym fakcie uwierzyć musi. Teraz nam już nikt nie będzie śmiał czynić zarzutów bezbożności i tak jedna z wielkich przeszkód w rozwoju Stronnictwa została uprzątnięta. Da Bóg, że teraz zjednoczenie wszystkiego ludu polskiego pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego odbędzie się w przyspieszonym tempie.

W ks. prałacie Pastorze zyskało Stronnictwo nasze wybitną siłę. Jako 15-letni poseł do Rady państwa i Sejmu, długoletni członek komisji parlamentarnej i świadek różnych manewrów politycznych, będzie nam ks. Pastor doświadczonego doradcą, a także obrońcą. W Radzie państwa zwłaszcza przyda się jego pomoc bardzo.

Wzrost liczby posłów Stronnictwa w Sejmie i Radzie państwa, fakt, że łączą się z nami nawet zagorzali do niedawna przeciwnicy nasi, — oto najlepsza odpowiedź na wszelkie oszczerstwa i plotki, jakoby Stronnictwo nasze podupadało. Niech się przeciwnicy pienia ze złości, niech sobie piszą i mówią, co się im podoba, a my zdążajmy do celu — do zjednoczenia wszystkiego ludu polskiego pod chorągwią P. S. L. — pamiętni, że tylko lud zjednoczony w jedną wielką potężną armję potrafi pokonać wszelkie przeszkody i dojdzie do celu wytkniętego.

Polskie Stronnictwo Ludowe jest już teraz zjednoczeniem przeważnej siły politycznej ludowej. Ktokolwiek przeciw P. S. L. występuje, ten występuje przeciw ludowi i jako rozbijacz winien być traktowany.

Niech żyje P. S. L.! niech się święci zjednoczenie ludu polskiego!

Jan Stapiński.

Ze Sejmu.

Przebieg posiedzeń sejmowych.

Na 21 posiedzeniu 19. b. m. uchwalił Sejm wysłać telegram hołdowniczy do papieża z powodu jego jubileuszu, poczem postanowiono, aby na dalszych 10 lat istniał krajowy fundusz drogowy celem udzielenia pożyczek bezprocentowych powiatom.

W dyskusji o inspektorach piwnic winnych zabierał głos poseł Wasung, aby liczbę ich z 2 podwyższyć na 4 — co uchwalono.

Z kolei omawiano krajowe roboty meljoracyjne, co do których poseł Kędzior zaraz na początku sesji postawił wniosek, by zasilił kraju na osuszenie, lub odwodnienie gruntów włościańskich wynosiły trzecią część kosztów, a nie czwartą. Teraz wniosek ten uchwalono wraz z innym żądaniem ludowców, by powiększyć liczbę inżynierów meljoracyjnych — a w dyskusji zabierali głos posłowie: Kędzior, Wasung i Bernadzikowski, podnosząc jeszcze drobniejsze żądania ludu pod tym względem.

Na porządek dzienny przysłała dalej dyskusja nad górnictwem w kraju, obejmująca zarówno sprawy kopalni węgla, jak nafty i wosku. Uchwalono między innymi zbudować szkołę górniczą i wiertniczą w Borysławiu, a niższą szkołę górniczą założyć w Kałuszu, rozszerzyć stację kolejową w Borysławiu, wybudować drugi tor między Borysławiem a Drohobyczem itd. Z naszej strony przemawiał poseł Wasung.

Pod koniec tego posiedzenia uzasadniano wnioski poselskie. Z ludowców przyszedł najpierw do głosu poseł Bernadzikowski z następującym żądaniem:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zarządził dochodzenia w kierunku rentowności i użyteczności projektowanej linii kolejowej, łączącej stację kolejową Słotwina-Brzesko z Nowym Sączem, względnie Marcinkowicami i przedłożył o tem sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej“

dalej poseł Jampolski stawiając wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Postanowienia artykułu 9 (dziewiątego) ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych Nr. 73 Dz. u. kr. z dnia 19. lipca 1905 zostają uchylone“

omawiał nadużywanie tego artykułu ustawy szczególnie przy sposobności akcji wyborczej.

Następnie uzasadniał dwa swoje wnioski poseł Jedynek:

„Od szeregu lat w Wydziale krajowym jest poruszana sprawa budowy mostu na rzece Wisłoce w powiecie ropczyckim. Sprawa budowy mostu jest ze strony Rady powiatowej w Ropczycach posunięta tak daleko, że Rada powiatowa przedłożyła Wydziałowi krajowemu uchwałę jeszcze w roku 1907 co do pokrycia kosztów budowy mostu na drodze Dębica-Zasów w jednej trzeciej części. O. k. namiestnictwo reskryptem swym do Wydziału krajowego we wrześniu r. b. oświadczyło się przychylnie do udzielenia znacznej subwencji ze strony c. k. rządu.

Zważywszy, że regulacja rzeki Wisłoki w miejscu tem gdzie ma być most budowany, jest przeprowadzona, zważywszy, że wskutek regulacji przewóz na rzece tej stał się nadzwyczaj trudny, że ludność okoliczna wskutek tego jest narażana na wielkie trudności i wypadki, —

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Wydział krajowy, ażeby wypracował projekt budowy mostu na rzece Wisłoce koło Dębicy i rozpoczął budowę w jak najkrótszym czasie“.

II.

„Zważywszy, że okoliczne wsie około Wielopola oddalone są o 23 kilometrów od sądu powiatowego w Ropczycach, zważywszy, że wskutek złych dróg górskich, wskutek zawiei śnieżnych, nie są nieraz wstanie przybyć w czasie na termin, wskutek tego narażeni są na znaczne straty.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, ażeby w najbliższym czasie utworzył c. k. sąd powiatowy w Wielopolu skrzyńskim pow. Ropczyce“.

Poseł Bis dwa wnioski:

„Ponieważ długie sloty, grady i wylewy zniszczyły wszystkie plony, a pasza dla bydła w całości została tak zniszczona, że gospodarstwom, które zajmują się chowem bydła grozi ruina, dlatego

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd o wydanie gminom powiatu Nisko soli kamiennej dla bydła jak najrychlej“.

II.

„Grunta, położone koło rzeki Sanu, są przez wylewy wód w ogromny sposób niszczone. Wody zabierają najlepsze warstwy urodzajnej ziemi, wydzierają doły i zabierają plony. Grunta te należą do pierwszej klasy podatkowej, a korzyści z nich ludność nie ma. Zdarza się, że z powodu wylewów zasiewają rolnicy zboże dwa i trzy razy do roku, a gdy przypadkiem ziemia plon wyda, to je niszczy lnb zabiera woda. Z tego powodu:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, aby jak najrychlej przyszedł z pomocą ludności przez zarządzenie odpowiedniego celowi obwałowania rzeki Sanu w powiecie Nisko po obu stronach brzegu.“

Poseł Styła:

„Dnia 3. listopada 1908 r. według oświadczenia złożonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ma c. k. rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy, wprowadzającej powszechne ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla niektórych sfer ludności. Wiadomo nam, że istnieją zabiegi, zmierzające do tego, aby ubezpieczenie to obejmowało tylko sferę robotniczą w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc z wykluczeniem włościan, rękodzielników itp. wolnych zawodów pracy.

Przeciw takiemu przedłożeniu c. k. rządu i przeciw dojściu do skutku takiej ustawy należy się nam stanowczo oświadczyć. Niepodobna bowiem dopuścić do tego, aby np. u nas w Galicji najliczniejsza rzesza robotnicza — gospodarze małorolni, miała się przyczynić w opłacanych podatkach do zabezpieczenia środków utrzymania dla pewnej kategorii robotników, a sama była bez żadnego zabezpieczenia, którego w pierwszym rzędzie potrzebuje. Wiadomo nam, że Koło polskie w Radzie państwa stoi także na tem przez nas pożądanem stanowisku.

Aby to stanowisko wzmocnić i dopomóc naszej Re-prezentacji w Radzie państwa do obrony skutecznej tego stanowiska, wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1. Sejm uznaje potrzebą konieczną zabezpieczenia minimum egzystencji na starość i na wypadek niezdolności do pracy tym wszystkim, którzy tego zabezpieczenia potrzebują, a więc robotnikom zawodowym, gospodarzom małorolnym, rękodzielnikom, handlarzom itp. 2. Sejm oświadcza się stanowczo przeciw takiej ustawie, któraby zabezpieczała tylko robotników zawodowych a pomijała gospodarzy małorolnych, rękodzielników itp.“

Poseł Kędzior:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, aby utworzył c. k. sąd powiatowy w Przedstawiu powiatu mieleckim“.

Poseł Cieluch:

Już od dłuższego czasu czynią gminy Jastrzębia powiatu grybowski i gminy Słona, Bieśnik pow. brzeskiego o budowę drogi Jastrzębia-Bieśnik, jedynej komunikacji między sąsiednimi powiatami Grybów-Brzesko. Fundusze jednak wspomnianych powiatów są tak w opłakany stanie, że wykonanie tego dzieła rok rocznie schodzi na plan dal-

szy, na czem cierpi rozwój gospodarzy obu powiatów. Przez Kaśną dolną, a Kaśną górną i część większą Jastrzębi istnieje już droga powiatowa, dobudowaniem drogi na powyższej przestrzeni wiąże się dwie tak ważne drogi jak państwowa Gromnik-Bobowa i krajowa Nowy Sącz-Zakliczyn. Zważywszy doniosłość połączenia tak ważnych dwóch komunikacji, zważywszy dalsze skutki i wpływ na rozwój gospodarzy okolicy, którą ta droga przetnie, a nadewszystko zważywszy, że ludność okolicy Zakliczyna, która w tym roku została przez powódzie i śloty kompletnie zniszczoną, a przez bdnawę tej drogi może przez możność zarobkowania od nędzy być uchroniona.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi brzeskim i grybowskiem już z wiosną br. przystąpił do wybudowania drogi Jastrzębia-Bieśnik przy użyciu odpowiedniej kwoty z funduszków krajowych równających się ¼ kosztów budowy“.

Dwudzieste drugie posiedzenie 20. bm. rozpoczęło się obradami nad podniesieniem mleczarstwa w kraju. Tu zabrał głos poseł Stefczyk i podniósł, że normalny rozwój gospodarstwa mlecznego możliwy jest wtedy, gdy równomiernie rozwija się produkcja mleczna i hodowla bydła. Głównym powodem niedostatecznego jeszcze rozwoju mleczarstwa jest niedostateczny stan hodowli bydła, zwłaszcza wśród włościan, u których znajduje się 88% ogólnego stanu bydła w kraju. Wprawdzie pod tym względem pracę już rozpoczęto, a we wschodniej części kraju praca »Towarzystwa gospodarskiego« jest znacznie wydatniejsza, niż »Towarzystwa rolniczego« w zachodniej części. W podniesieniu produkcji mleczarskiej, na podstawie podniesienia hodowli bydła, mamy jedno z najważniejszych źródeł ekonomicznego rozwoju kraju. Krowy nasze dają zamało mleka w porównaniu z innymi krajami i podniesienie wydajności o 2 litry dziennie, nie dorównałoby jeszcze zagranicy, a podniesienie jej o litr dziennie od każdej krowy, daje powiększenie dochodów kraju o 50,000,000 kor. rocznie. Należałoby zwrócić pilną uwagę wreszcie na kwestję podniesienia kultury na pastwiskach gminnych, które zajmują 716,000 hektarów czyli 7 proc. uprawnej ziemi, pozostających w stanie prawie zupełnej nieproduktywności, utrzymywanie bowiem bydła i zimą i latem na stajni, nie prowadzi do celu, jakto już zrozumiała zagranica, która stara się obecnie o stworzenie wspólnych pastwisk, naturalnie dobrze uprawionych i wydatnych. Wydział krajowy przeto wraz z obu Towarzystwami rolniczemi powinien się tą sprawą zająć.

Co się tyczy organizacji mleczarstwa, panuje u nas niejasność i pewien zamęt. Konieczny jest podział pracy pomiędzy różnymi czynnikami, zajmującymi się i opiekującymi mleczarstwem. Powinno się to mniej więcej ukształtować. Wydział krajowy powinien zająć się nauką mleczarstwa i powinien posiadać organ techniczny, któryby mógł udzielać fachowych wskazówek poza agitacją fabryk maszyn, wreszcie zakładaniem spółek mleczarskich i wykonywaniem nad niemi kontroli. I tu Wydział krajowy powinien postarać się o podniesienie krajowej szkoły w Rzeszowie, która powinna być zakładem naukowym, któryby kształcił tylko uczniów kształcił, ale wiedzę naszą po-

suwał naprzód i rozwijał. Wydział krajowy zrobił wiele przez swoje techniczne biuro mleczarskie. Co do zakładania mleczarni, to nie jest coś takiego, jak założenie czytelnicy lub nawet kasy Raiffeisenowskiej, ale spółka mleczarska to zakład fabryczny. Trzeba więc tu dbać o nierozprasanie działalności, postępować rozważnie. Do towarzystw gospodarskich powinno należeć wszystko, co wchodzi w zakres hodowli bydła, gospodarstwa mlecznego i podniesienia paszy. Prócz tego towarzystwa wymienione powinny się zająć propagandą mleczarstwa, pod którym to względem w ostatnich czasach nastąpiło zaniedbanie.

Powinno też istnieć i rozwijać się jeszcze drobne Towarzystwo mleczarskie w kraju, do którego należałaby ochrona specjalnych interesów, literatura fachowa, urządzenie wystaw itp.

Pozostaje jeszcze ważny dział pracy, który znów innemu czynnikowi oddać się powinno, mianowicie organizacja handlowo-mleczarska. Tą działalnością powinna się zająć osobna organizacja spółkowa przy poparciu kraju, który sam na siebie nie może brać tej działalności. Te rozmaite czynniki powinny działać zgodnie i nie przeszkadzając sobie.

Niestety walki partyjne gminne polityczne lub narodowościowe są główną przeszkodą rozwoju mleczarni, gdyż partje przeciwne nie chcą popierać mleczarni partji wrogich. Niezdrowym objawem też jest, że oddzielnie się tworzą mleczarnie włościańskie, a osobno maślarnie dworskie. Jestto wynikiem może różnic w gospodarowaniu, wynikiem podziału na gminę i obszar dworski, w każdym razie jest to objaw niezdrowy. Łączność leży w interesie jednej i drugiej strony. Mleczarnie dworskie nie mogą sobie dać rady z organizacją produkcji i powracają do pachciarza, na odwrót spółki włościańskie cierpią na tem, że nie mogą liczyć na największego producenta mleka w miejscu, t. j. na dwór.

Wkońcu poseł wniósł uzupełnienie do 4 wniosku komisji, tak, aby Wydział krajowy przeprowadziwszy rokowania z rządem o dotację na cele mleczarstwa, po zaciągnięciu opinii znawców przedstawił na najbliższej sesji wnioski w celu poparcia mleczarstwa, obejmujące także środki podniesienia pastwisk gminnych. (Poprawkę tę uchwalono). Przy dyskusji nad gospodarstwem krajowem wzwano Wydział krajowy do opracowania projektu ustawy o rybołostwie, a na podniesienie chowu drobiu przyznano 5,000 koron do rozporządzenia Wydziału krajowego.

Nastąpiła dyskusja o włościach rentowych, rozpoczęta referatem posła Witosa, który imieniem komisji postawił zadanie:

»Sejm uważa za konieczne, aby komisja włości rentowych: a) ułatwiała przeprowadzenie potrzebnych meljoracji gruntowych i innych ulepszeń gospodarczych, nabywanie dobrego inwentarza żywego i martwego, jakoteż zaopatrywanie tworzonych włości rentowych w odpowiednie budynki mieszkalne i gospodarcze; b) aby przy tworzeniu gospodarstw rentowych z przeznaczonego na parcelację majątku współdziałała przy dokony-

wania parcelacyjnego podziału przed zawarciem umów z nabywcami, tak, aby mogli oni wywierać odpowiedni wpływ na rozmiary, położenie i urządzenie mających powstać włości rentowych; a) aby ile możności tworzyła włości rentowe grupami po kilka gospodarstw w danej miejscowości“.

Zabiera głos poseł Wasung i przyłącza się do zażeń na zbyt powolne traktowanie spraw w Komisji włości rentowych i dlatego stawia wniosek o pomnożenie sił biura tej Komisji. Następnie wytyka poseł brak zasadniczych norm pod względem szacowania gruntów i podnosi, że podstawą otaksowania ma być nie cena sprzedażna, lecz wena użytkowa przy uwzględnieniu siły zarobkowej właściciela. Wielką trudność tkwi w tem, że wszyscy przychodzą po odbyciu wyższych studiów i na podstawie znajomości stosunków w własności większej do zupełnie obcych sobie stosunków włościąńskich. Dlatego pierwszym zasadniczym krokiem powinno być rzucenie kilkunastu tysięcy koron na przeprowadzenie badań dokładnych o sposobie życia chłopów, o ich produktywności. Trzebaby np. jakich 2000 chłopów przypilnować, żeby wprowadzili ścisłą rachunkowość do swego gospodarstwa. Badania takie dałyby dopiero materiał, na podstawie którego komisja włości rentowych mogłaby rozwinąć skuteczną działalność. Bo przecież nie chodziło o stworzenie li tylko instytucji kredytowej, udzielającej pożyczek długoterminowych. Zasadniczo chodziło o tworzenie zdrowych średnich gospodarstw włościąńskich. Czy komisja ma przed oczyma jakiś typ gospodarstw, który przedstawiałby minimum, zasługujące na pożyczkę rentową?

Tak samo powinna być ustanowiona jakaś granica, kiedy uważa się gospodarstwo za tak źle skomasowane, iż nie nadaje się do utworzenia włości. Jeżeli ustalone będą jakieś normy, petenci będą wiedzieli, czego się spodziewać i zmniejszy się nawał podań, nie mających widoków pomyślnego załatwienia. Obecnie Komisja rentowa gdy się zbierze, obraduje po 10 godzin dziennie, ale tylko nad sprawą, czy dać pożyczkę lub nie i dba tylko o stronę finansową, aby renty miały zabezpieczenie.

Poseł Stefczyk stwierdza, że mylnem jest zapatrywanie, ażeby można było uważać instytucję włości rentowych za główną i jedyną instytucję kredytu hipotecznego. Dla włościąń nie jest to instytucja kredytowa, ale powołana do tego, abyśmy przy jej pomocy mogli wytworzyć w kraju naszym średnie gospodarstwa rolnicze, oparte na zdrowej podstawie i uzdolnione do porządnego gospodarowania. Potrzebny jest oprócz tego kredyt hipoteczny niezbyt długoterminowy. Zupełnie innym jest zadanie kredytu długoterminowego dla włości rentowych, aniżeli organizacja kredytu powinna być z tantym w łączności. Ażeby organizacja kredytu hipotecznego stała się przystępniejszą i by usunąć narzekania na samo załatwienie sprawy, które trwa za długo, na to potrzeba decentralizacji w tym osobiście kierunku, aby na miejscu w powiatach byli ludzie zaufania godni, którzyby się mogli podjąć pośrednictwa w uregu-

lowaniu stosunków hipotecznych i prawnych. Przy sposobności parcelacji tworzyć można najlepiej odpowiednio uposażone włości rentowe; byłby zatem pożądanym ścisły związek między naszymi instytucjami parcelacyjnymi, a do pewnego stopnia samodzielnie działającą komisją rentową.

Obowiązujący przy włościach rentowych 10-letni termin, w którym nie wolno nawet w wyjątkowych warunkach uwolnić się od obowiązku niepodzielności gruntów, należałoby raczej przedłużyć na 20 lat i więcej.

Na 23 posiedzeniu 21. bm. najpierw poseł Długosz uzasadniał następujący swój wniosek:

„Zważywszy, że pobudką Wysokiego Sejmu dla powzięcia uchwały z dnia 23. września 1907 o budowie kosztem kraju publicznych zbiorników dla magazynowania ropy, była chęć sanacji i stworzenia podstaw dla trwałego rozwoju oraz umożliwienia organizacji przemysłu naftowego; zważywszy, że przemysł naftowy obecnie się zorganizował, łącząc z górą 75% produkcji ropy w krajowym Związku producentów ropy — który to związek wniósł ofertę o dzierżawę wyż wspomnianych zbiorników do Wydziału krajowego; zważywszy, że forma dzierżawy zbiorników wybudowanych kosztem kraju, przedstawia dla kraju więcej korzyści i gwarancji, niż własna administracja, a Towarzystwo magazynowe dla produktów naftowych wobec powstania Związku producentów wrzekło się dobrowolnie zarządu tymi zbiornikami.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przyjmując do wiadomości gotowość Gal. Tow. magazynowego dla produktów naftowych zrzeczenia się zarządu zbiornikami na ropę w Popielach, zawarł jak najrychlej kontrakt dzierżawy z krajowym Związkiem producentów ropy z możliwym jak najdalej idącym uwzględnieniem oferty tegoż Związku“.

Poseł podniósł z uzuanieniem zeszlóroczną uchwałę Sejmu, co po budowy krajowych zbiorników nafty i gorliwości, z jaką Wydział krajowy uchwałę tę wykonał, przystępując do budowy kosztem półtora miliona koron takich zbiorników o pojemności 10.000 wagonów. Od tego czasu jednak stosunki w przemyśle naftowym bardzo się zmieniły, nastąpił ten niezmiernie pocieszający objaw, że myśl samoobrony zawitała do przemysłu naftowego, co położyło koniec anarchji, jaka w nim przedtem zapanowała. Przed trzema miesiącami zawiązał się we Lwowie Związek producentów ropy. Obecnie przemysł ten potrzebuje już innej pomocy od Sejmu, nie ofiary pieniężnej, lecz pomocy moralnej, współdziałania kraju przez oddanie Związkowi świeżo zbudowanych zbiorników. Przez wybudowanie przez Związek kosztem zaliczki rządowej zbiorników o pojemności 30.000 wagonów, Związek uwolnił kraj od potrzeby budowy drugiej serji krajowych zbiorników, zaoszczędzając mu milionowego wydatku. Tow. magazynowe dobrowolnie oświadczyło gotowość zrzeczenia się prawa do 6 miesięcznego wypowiedzenia i gotowe jest owe zbiorniki krajowe natychmiast oddać w ręce Wydziału krajowego, aby umożliwić oddanie ich w dzierżawę Związkowi producentów ropy.

Wróciła następnie dyskusja o włościach rentowych, przyczem wyjaśniał niektóre drobniejsze sprawy poseł Witos, jako referent tej sprawy, tudzież poseł Kędzior.

W sprawie różnych żądań sekretarzy gminnych zabierał głos poseł Skołyśzewscki, przemawiając następnie jeszcze raz, gdy Sejm zajmował się jego wnioskiem o uprawę łozy koszykarskiej.

Potrzebę założenia szkoły kucia koni podniósł poseł Jedynak, zauważając w dyskusji nad chowem koni, że stacji ogierów rządowych jest tak mało, że trzeba się opłacać łapówkami, by prędzej dojść do ich użycia. Potrzeba także lepszej kontroli, aby ogiery te zdolne były do rozplodu i młodsze.

Teraz przyszła na porządek dzienny sprawa zniesienia myt na drogach i mostach krajowych, wywołana wnioskiem posła Ptaka. Komisja drogowa nie przychyliła się do tego wniosku, ale zaproponowała odroczyć zniesienie myt aż do czasu, kiedy fundusze kraju na to pozwolą — Sejm też tak uchwalił przeciw głosom ludowców i Rusinów, którzy byli jeśli już nie za natychmiastowem zniesieniem myt, to przynajmniej w czasie dwu lat, kiedy finanse kraju prawdopodobnie się poprawią. Taką poprawkę do wniosku komisji zgłosił poseł Bernadzickowski, podnosząc, że bądź co bądź dochód półmilionowy w budżecie krajowym jest mniej wart, niż usunięcie rozgoryczenia ludności, która znienawidziła myta.

Inicjator całej sprawy poseł Ptak zaznacza, że już od tylu lat mówi się o zniesieniu myt, a tu jeszcze dziesiątki lat mogą upłynąć, zanim myta będą zniesione. Ludność chętnie wołałaby zapłacić większy podatek, byleby zniesiono myta. Poseł opisuje niedogodności, na jakie ludność jest narażona. Zwraca uwagę, że przeszło 30 powiatów wniosło już myta na swoich drogach, a ludność chętnie płaci za to dodatki powiatowe. Myta te płacą głównie mali gospodarze, którzy tak często muszą jeździć celem zbytu swych produktów. Znikomą część pokrywają obszary dworskie. Jeżeli 500-morgowy obszar dworski zapłaci 10 guldenów, to ludność wiejska, osiedlona na tyluż morgach, zapłaci za to myto 150 guldenów.

Poseł Długosz, popierając wniosek p. Bernadzickowskiego, odczytuje perycję gorlickiego Wydziału powiatowego do Sejmu z prośbą o uchwalenie jeszcze w bieżącej sesji zniesienia myta na drodze krajowej Gorlice-Konieczna. Rozgoryczenie ludności jest wielkie. W tej okolicy górskiej mieszka bardzo biedna ludność ruska, która produkuje tylko owies i lichą paszę, a zdążając do miasta powiatowego, w 3 miejscach musi na tej drodze płacić myto razem w kwocie 1 korony. Ci włościanie, przybywszy do miasta, kiedy widzą bogatszych gospodarzy z innych okolic, którzy nie opłacają tego myta, burzą się z powodu tej niesprawiedliwości.

Mimo to wszystko sprawa upadła. Rozpoczęto jeszcze w ten dzień dyskusję o szpitalach, przyczem publicznie piętnowano, jak to się dozorczy i mateczki obchodzą z chorymi umysłowo w Kulparkowie.

Na 24 posiedzeniu 22 bm. wnieśli demokraci swój projekt reformy wyborczej, poczem w dal-

szym ciągu omawiano stan szpitalów w kraju, co do czego zabierał głos poseł Gipsler w sprawie szpitala w Dolinie, a poseł Styła postawił rezolucję z wezwaniem do rządu, aby obok egzaminowanych akuszerok dopuścił także babki wiejskie, mające dobrą i długoletnią praktykę i aby ich tak skwapliwie nie karał za to — co też Sejm uchwalił.

Pod koniec posiedzenia jeden z ruskich posłów postawił nagły wniosek, aby namiestnictwo natychmiast zbadało szkody, wyrządzone przez obecny wczesny mróz i śnieżycę i aby rząd wyznaczył zapomogi dla ludności, której kartofle, w znacznej części jeszcze niewykopane, i jarzyny wymarły. Nagłość uchwalono, a sam wniosek odesłano do Wydziału krajowego.

Dwudzieste piąte posiedzenie 23. bm. przystąpiło nareszcie do dyskusji o nowej ustawie łowieckiej — przedstawił ją imieniem komisji administracyjnej referent tej sprawy poseł Skołyśzewscki który przemawiał o niej, tudzież szereg posłów z rozmaitych obozów.

Poseł Stapiński zaznaczył, że projekt ustawy łowieckiej jest w sprzeczności z zasadniczem stanowiskiem Stronnictwa ludowego, że prawo obrony gruntów powinno być pozostawione ich właścicielom bez ograniczenia. Pożytek z polowania nie stoi bowiem w żadnym stosunku do tych szkód, jakie ludność ponosi od dzikiej zwierzyny. Pożytek dla gospodarki kraju byłby niepomernie większy, gdyby prawo tępienia dzikiej zwierzyny przysługiwało właścicielom gruntów. W tym duchu będziemy według sił i możliwości naszych w przyszłości walczyć.

Na dziś jednak zmuszeni jesteśmy, niestety, przyjąć ustawę łowiecką z poprawkami, które tu w ciągu dyskusji przedstawione zostaną. Koło polskie pracowało usilnie, aby uzyskać sankcję ustawy łowieckiej. Weszły jednak w grę inne czynniki, na które parlament wpływu nie ma. Ministra Galicji staraliśmy się przyprzeć do muru, ażeby użył wszystkich środków, które ma do dyspozycji, celem usunięcia przeszkód. (Głos z sali: On nie chciał.) P. Abrahamowicz chciał, bo musiał chcieć. Tę przeszkodę tworzyły zapatrywania i upodobania jednostek. Choćby to jednak były jednostki najwyżej postawione, to jednak upodobania te powinny stać na drugim miejscu, a na pierwszym powinien stać interes społeczny. Zaprowadzenie zupełnej wolności polowania miałoby jeszcze tę zaletę, że uwolniłoby administrację publiczną od zajmowania się sprawami, które powinny należeć do prywatnego prawa jednostek. Ustawa nowa jest według przekonania włościan znacznym krokiem naprzód. Ludowcy nie przychodzą z gruntowniejszymi poprawkami dlatego, aby ustawa koniecznie w tej sesji przeszła, aby mogła wejść w życie od 1. stycznia 1909.

Odpowiadał jeszcze w tej dyskusji ogólniej referent Skołyśzewscki, poczem przystąpiono do omawiania szczegółów projektu paragraf po paragrafie. Nie podajemy tu wszystkiego, a zaznaczymy tylko, że z naszej strony zabierali głos przy tej sposobności kilkakrotnie posłowie: Sta-

piński, Skołyśzewski, Witos, Styła, Jedynak, Krężel, stawiając w myśl życzeń ludu rozmaite poprawki do nowej ustawy, które jednak przeważnie poupadaly, bo głosowali przeciwko nim konserwatyści i demokraci. Uchwalono tylko poprawkę posła Witosy, że nie wolno strzelać do zwierzyny w odległości 150 metrów od zabudowań (proponowano tylko 100 metrów). Niektóre paragrafy, nie dość jasno określone, odesłano jeszcze do komisji napowrót.

O całej nowej ustawie napiszemy osobno i obszernie.

Sejm tego dnia obradował niemal całą dobę, bo były dwa posiedzenia, poranne od 10 do 1/2, 3 popoł. i wieczorne od 8 do 1 w nocy.

Dwudzieste szóste posiedzenie 24. bm. rozpoczęło się od sprawy regulacji rzeki Tyśmienicy, co do której zabierali głos posłowie Kędzior i Stapiński, poczem przystąpiono do wyboru członków Wydziału krajowego.

Z ludowców wybrany został poseł dr. Szymon Bernadzikowski, a zastępcą jego poseł Wiktor Skołyśzewski. Jest to wogóle pierwszy wybór ludowca do tej najwyższej w kraju władzy autonomicznej.

Tego dnia rozpoczęła się wreszcie w Sejmie dyskusja budżetowa.

Sprawa reformy wyborczej

omawianą była na pełnej komisji. Poseł Stapiński, jako przewodniczący podkomitetu tej sprawy, podał do wiadomości komisji, że podkomitet zgodził się już na zasadę powszechności i tajności przyszłej ustawy wyborczej, nie mógł zaś jeszcze przyjąć do porozumienia w sprawie równości i bezpośredniości głosowania.

Reforma gminna

załatwioną będzie jeszcze tej sesji — takie przyrzeczenie solenne złożył namiestnik, obiecując, iż doloży w tym kierunku wszelkich starań. Wybrano podkomitet, który ma opracować wytyczne punkty tej reformy. Z naszych wchodzi do niego posłowie Bojko i Skołyśzewski. Rusini nie życzą sobie zniesienia obszarów dworskich — tak oświadczył na komisji gminnej ich poseł, Skwarko.

Rozmiary klęski tegorocznej

zestawił ostatecznie Sejm na podstawie urzędowych źródeł. Okazuje się, że z wyjątkiem powiatu żółkiewskiego wszystkie inne powiaty galicyjskie w liczbie 70 nawiedzone zostały katastrofą elementarną. Stopień uszkodzenia pól oszacowano w 3 powiatach na 25 do 50%, w 41 na 50%, w 34 na 75%. Przyczyną klęski we wszystkich powiatach są sloty, a nadto w 73 powiatach grabobicia, w 37 wylewy, w 18 przymrozki, w 11 posucha, w 11 myszy. Klęską posuchy nawiedzone zostały powiaty polityczne: Borszczów, Czortków, Husiatyn, Kołomyja, Rohatyn, Skalał, Śniatyn, Stanisławów, Trembowla i Zaleszczyki. W 50 powiatach politycznych dotkniętych zostało przeszło po 50, lub też większość gmin powiatu, a tylko

w 28 powiatach od 10 do 48 gmin. Doszczętnie zniszczonych zostało klęską grabobicia 68 gmin w 11 powiatach. W 3936 gminach o powierzchni 1,760,638 hektarów wyniosły szkody w plonach 93,349,075 koron, w 2,485 obszarach dworskich o powierzchni 573,271 hektarów 33,636,304 koron, razem (na przestrzeni 4,054,049 morgów) koron 126,985,379. Te szkody oszacowane są jednak za nisko, stosunki są o wiele gorsze, szkody wynoszą 379 1/2 miliona koron i widmo głodu grozi 2,800,000 ludności włościańskiej.

Na pomoc dla dotkniętej katastrofą ludności, dostarczył rząd niespełna 1% wykazanej szkody. Komisja budżetowa sejmowa domaga się 10 milionów zapomogi rządowej, a od kraju podwyższenia kwoty 300,000 kor., wstawionej do budżetu krajowego na r. 1909 do sumy 1,000,000 kor. do rozdziału, jak to już podaliśmy.

Kronika działalności posłów sejmowych P. S. L.

za czas od 19 do 24 bm.

Poseł Stapiński przemawiał w Izbie kilkakrotnie przy uchwalaniu ustawy łowieckiej i w sprawie regulacji Tyśmienicy.

Poseł Bernadzikowski wybrany został na czas trwania tej kadencji sejmowej (tj. w zasadzie na 6 lat) członkiem Wydziału krajowego, przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek o kolej Słotwina-Nowy Sącz, w dyskusji o meljoracjach, o mytach.

Poseł Bis postawił wniosek w sprawie funduszy na budowę drogi Stany-Maziarnia-Sójkowa i w sprawie dojazdu kolejowego do stacji w Łętowni — wniósł interpelację w sprawie Tom. Tanderyksa — przemawiał w Izbie, uzasadniając 2 swoje wnioski o sól kamienną dla powiatu Nisko i obwałowanie Sanu tamże.

Poseł Cieluch — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek o drogę Jastrzębia-Bieśnik.

Poseł Cipser — przemawiał w Izbie, w dyskusji o szpitalach.

Poseł Długosz — przemawiał w Izbie uzasadniając swój wniosek w sprawie dzierżawy ropy i w dyskusji o mytach.

Poseł Jampolski — wniósł interpelację w sprawie unieważnienia głosów, które padły na kandydatkę-kobietę na posła sejmowego, p. Dulebiankę we Lwowie — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli.

Poseł Jedynak — przemawiał w Izbie, uzasadniając 2 swoje wnioski o sąd w Wielopolu skrzyńskim i o most na Wisłocze koło Dębicy, w dyskusji o chowie koni i przy uchwalaniu ustawy łowieckiej.

Poseł Kędzior wniósł interpelację w sprawie utworzenia wzorowych gospodarstw włościańskich w puszczy niepołomickiej — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek o sąd w Przecławiu, w dyskusji o meljoracjach, o włościach rentowych, w sprawie regulacji Tyśmienicy.

Poseł Krężel wniósł petycję Wydziału powiat. w Pilźnie — wniósł interpelację w spra-

wie niesprawiedliwego wymiaru podatku Józefowi Erazmusowi i w sprawie niezwrócenia niesłusznie ściągniętego od Józefa Kędziora podatku — przemawiał przy uchwalaniu ustawy łowieckiej.

Posel Ptak — przemawiał w Izbie w dyskusji o mytach.

Posel Skołyśzewski został wybrany zastępcą dra Bernadzikowskiego, jako członka Wydziału krajowego — przemawiał w Izbie o sekretarzach gminnych, o uprawie łozy koszykarskiej, przy uchwalaniu ustawy łowieckiej jako referent.

Posel Stefczyk — przemawiał w Izbie w dyskusji nad mleczarstwem i o włościach rentowych.

Posel Styła postawił wniosek w sprawie poszukiwania skarbow podziemnych w zachodniej Galicji — wniósł petycję gminy Zebrzyce i Mażówka, Walentego Madeja — przemawiał w Izbie, uzasadniając swój wniosek w sprawie ubezpieczenia na starość i w dyskusji o szpitalach.

Posel Wasung wniósł interpelację w sprawie kwaterowego dla nauczycielek ludowych — przemawiał w Izbie w sprawie inspektorów piwnic winnych, w dyskusji o meljoracjach, o górnictwie, o włościach rentowych.

Posel Witos — przemawiał w Izbie w dyskusji o włościach rentowych i przy uchwalaniu ustawy łowieckiej.

5¹/₂%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Przestroga i żądanie.

Kto uważnie czyta gazetki ludowe, a zwłaszcza naszego »Przyjaciela«, ten zauważył pewnie, że od szeregu tygodni prowadzi się w kraju powiatową organizację handlu bydłem i nierogacizną, przychodząc w ten sposób z pomocą niezamożnej ludności, dla której świnka czy cielątko stanowi nieraz jedyny dobytek. W rzeczywistości obora chłopska jest obok płodów ziemi najcenniejszą gałęzią gospodarstwa wiejskiego — dlatego też myśleć wciąż trzeba nietylko, aby z niej najlepsze ciągnąć zyski, ale też aby ją ochronić od wszystkiego, co jej zagraża.

A właśnie jakże często grozi rolnikowi zupełna ruina, gdy z bydła tego sztuka po sztuce pada — wystarczy jeśli tylko jedna ładna sztuka padnie, już tę stratę odczuwa chłop jak prawdziwą katastrofę, bo nic mu już tej szkody nie wróci. Ztąd też rodzi się u chłopów ta przysłowiowa tro-

ska o bydło, większa nieraz niż o własne dzieci... boć ta jedynaczka-krowina nieraz całą rodzinę żywi i ubiera.

Ludzie odczuwali ten strach o bydło i myśleli już od dawna o jakim-takiem ubezpieczeniu, któreby za każdą padłą sztukę wypłacało odszkodowanie. Najlepiej byłoby, gdyby akcję tę ujął kraj w swoje ręce — ale kraj milczał, a skorzystali z tego ludzie sprytni, którzy utworzyli towarzystwo, oparte niby to na wzajemnej pomocy i przez szereg miesięcy wśród ludu agitowali za tem, aż sporo się znalazło łatwowiernych i aż odkryto, że całe to ubezpieczenie bydła funta kłaków warte.

Mówimy o »Samopomocy rolniczej« we Lwowie, która zgłosiła, że za nadzwyczaj tanie pieniądze można inwentarz swój żywy u niej zaasekurować i to w ten sposób, że zgłaszających się dzieli się na oddziały po kilkaset osób, a gdy komu padnie bydło, to reszta składa się po kilkadziesiąt centów i tamten odszkodowanie dostaje. Osobnej premji asekuracyjnej stałej, jak w Towarzystwach ubezpieczeń od ognia, nie płaci się tam, tylko wpisowego kilka koron i kilka na administrację.

Na oko wygląda to bardzo pięknie i niktby niczego nie dostrzegł złego, gdyby nie zauważył jednego dodatku w statucie, że »Samopomoc« wypłacać będzie odszkodowania »w miarę funduszy« — to znaczy, iż możesz bracie przez rok i dwa składać się na odszkodowanie dla drugich, a gdy ciebie spotka nieszczęście, może akurat funduszy zbraknąć i nie dostaniesz, a skarga sądowna nic nie pomoże.

Na takich samych zasadach założono niedawno we Lwowie także niby na wzajemności oparte towarzystwo asekuracyjne od ognia pod nazwą »Pogorzelec« — podobną zupełnie jest »Aurora«, co daje posagi — »Przezorność«, wypłacająca kapitały pośmiertne spadkobiercom — »Aliaż« (»Aliaże«) z zapomogami pieniężnymi. Wyszukano wprost wszystkie potrzeby pieniężne życia ludzkiego i zarzucono sidła na łatwowiernych, którzy dają się wziąć na ten lep. Nie przeczymy bynajmniej, jakoby każdy na tem źle wychodził, owszem nawet ten i ów zapomogę w rzeczywistości dostał, ale czy wszyscy w równej mierze ją otrzymają w tych towarzystwach — o to właśnie wyrażamy obawy, a statuty nikomu nie gwarantują, że musi dostać swoje odszkodowanie, czy swój posag, spadek, lub zapomogę.

O te ostatnie trzy zasiłki nie chodzi nam tak bardzo, bo chłop nie spekuluje jeszcze tak dalece, by w ten tani sposób dziecko swoje wywianować, lub ze schedą się tak załatwiać — ale »Samopomoc rolnicza« i »Pogorzelec« mogą wiele złego ludowi zrobić, choć pozornie przynoszą korzyść, bo nawet i po gazetach ogłaszają one, komu odszkodowanie wypłaciły.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę, że wszystkie te wymienione towarzystwa z mętnych źródeł powstały i niewyraźnym celom służą — w każdym razie najwyraźniejszą jest tam kieszeń prezesów i dyrektorów, którzy na tej wzajemno-

ści chłopskiej znakomite robią interesa. W takiej np. »Samopomocy« działy się już różne nieprawidłowości, prezes wyrzucał dyrektora, a wyrzucony ogłaszał, że kasa obkradziona (klucz był u prezesa!), potem sam założył sobie »Pogorzela« i »Aliaż«. Wyrzucony znowu z »Aurory« dyrektor założył sobie »Filantropię« (po polsku: miłosierdzie) asekurację od ognia, która okazała się tak miłosierną, że aż ją policja zamknęła.

Pomijając już nawet i te ciemne strony, należy zwrócić uwagę, że, aby po sprawiedliwości wszystkim dać odszkodowanie na wypadek ognia, asekuracja w takich towarzystwach kosztowałaby daleko więcej, niż np. we Florjance, Slavji, lub w naszej »Wisła«. W takim np. »Pogorzeltcu« płaci się co roku 4 kor. wpisowego, 2 kor. na administrację i po 70 groszy tyle razy, ile razy popali się kto z 500 członków, należących do tego oddziału, jeśli się wszyscy poasekurowali na 300 do 600 kor. Gdyby w ciągu roku z tych 500 tylko 6 się popaliło, już zapłacą wszyscy inni po 4 kor. 20 gr., a razem z tamtymi opłatami 10 kor. 20 gr., więcej zatem, niż w prawdziwym Towarzystwie asekuracyjnym. Łatwo obliczyć, o ile więcej wypadnie płacić, gdy u więcej członków tego oddziału będzie pożar.

A teraz, co dostanie ten »pogorzelec«? Jeśli się popali jeden, to dostanie to, co mu 499 innych członków złoży po 70 groszy tj. 349 kor. 30 gr., a on się zaasekurował aż do 600 kor.! ale to jeszcze pół biedy. Zdarzy się bowiem, że naraz wybuchnie pożar u 3 członków tego oddziału — inni składają tylko po 70 gr., czyli, że szkody wspólnej jest na 1800 kor. a odszkodowanie jedno na wszystkich trzech 349 koron 30 gr., czyli po 116 kor. 43 gr. Jeśli jeszcze więcej naraz się popali, to odszkodowanie będzie jeszcze mniejsze.

I płacisz tak bracie przez kilka lat, twoimi 70 groszami kilkadziesiąt razy podreperują się inni pogorzeltce, a masz za to ten »pożytek« że, gdybyś umarł, to twoi spadkobiercy nie mają żadnego prawa do odszkodowania na wypadek pożaru, boś przez swoją śmierć przestał być członkiem »Pogorzeltca«.

Wszystkiego tego niema w porządnym towarzystwie asekuracyjnym, które, oparte na przepisany przez ministerstwo funduszu gwarancyjnym, każdą szkodę wynagradza, każdemu właścicielowi policy asekuracyjnej tj. i spadkobiercom prawnym, bez względu na to, czy naraz 1 lub więcej zdarzy się pożarów, a nadto wypłaca jeszcze dywidendę, które rozróżnia, jaki dom ubezpieczasz, gdzie grozi większe niebezpieczeństwo pożaru i stosownie do tego podwyższa, lub zniża opłatę premji.

To wszystko da nasza »Wisła« — świątły lud powinien do niej pogarnąć się masowo, by zarazem dać dowód, że »Pogorzeltcom« rozmaitym przestał już wierzyć, skoro ma swoją, uczciwą, pod publiczną kontrolą stojącą, asekurację ludową.

Na »Samopomoc rolniczą« rady obecnie nie ma żadnej, jak tylko nie należeć do niej — jest o tem bardziej wskazane, że, jak chodzą słuchy, o bankructwa u niej już niedaleko, za wiele

szkód jest, a fundusze niewystarczające. Pod tym względem może przecie doczekamy się krajowego zakładu ubezpieczeń bydła, bo na wniesione dwa wnioski poselskie w obecnym Sejmie, uchwalono wezwać Wydział krajowy, by na następną sesję wygotował projekt takiego zakładu.

Możliwe są tu związki prywatne, ale pilnie kontrolowane i bezpieczniejsze, niż »Samopomoc«, albo też spółki gminne, podlegające, jak kasy Raiffeisena, kierownictwu Wydziału krajowego. W jednym z projektów poselskich przewidziano, że od padniętej sztuki, lub przymusowo dorzniętej, członek spółki dostanie jako odszkodowanie 80% ubezpieczonej jej wartości — a sama spółka zaasekurowuje się znowu w Krajowym zakładzie, by i ona otrzymywać mogła z tamtąd zasiłki na wypadek deficytu, spowodowanego zarazą na bydło w tej gminie. Stosownie też do wysokości tych potrzeb ustalone byłyby premje asekuracyjne.

Sprawę tę szczegółowo Wydział krajowy wypracuje, byłoby zaś wskazane, aby i lud swoje zdanie pod tym względem wypowiedział — a tymczasem by chronił się przed polującymi nań »Pogorzeltcami« i »Samopomocami«.

W.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Handel cielętami.

Przez organizację sprzedaży i wysyłkę świń doszliśmy już do tego, że dzisiaj za naszą pracę i trud otrzymujemy wynagrodzenie lepsze, a — da Bóg — nadejdą jeszcze czasy, kiedy my cenę oznaczać będziemy sami. To powinno nas zachęcić, abyśmy ciągle myśleli, jak możnaby osiągnąć jak największe, a uczciwe zyski z naszego gospodarstwa rolnego.

Szukając tak po oborze chłopskiej, każdy natrafi na cielątka. O handlu więc niemi, chcę tu pokrótce przedstawić, w jaki sposób można za cielęta uzyskać lepszą cenę.

W każdym niemal gospodarstwie, w którym krowy się chowa, często się zdarza, że gospodarz, z różnych powodów nie chcąc cielęcica przysadzić, sprzedaje go.

Cielętami handlują przeważnie żydzi, którzy za nędzną cenę, bo zaledwie za kilka koron ładne cielátko kupują, na którym drugie tyle zarabiają. I znowu na chłopskiej krwawicy nowy paśozyt wyrasta.

W czemże przyczyna tego zła? Oto w nieporadności chłopskiej i w braku oświaty.

Nasi chłopci sprzedają, a nie wiedzą, ile żądać, sprzedają na ślepo — jak to mówią — »na oko«, a wtedy za cielę, które warte od 30 do 50 kor. i wyżej, dostają po 10 do 12 kor., a jak który

dostanie za ciele 20 kor., to już chyba cała wieś o tem gada, że tyle grosiwa zagarnął! — Porzućcie więc ten stary, zły zwyczaj sprzedawania na ślepo, a sprzedawajcie tylko przez Organizację — a wtedy najmniej drugie tyle weźmiecie.

Przez Organizację można cieleta posyłać żywe i rznięte. Z żywymi jest bardzo dużo kłopotu i zachodu, tego bym więc nie radził — ale zaehęcam do wysyłki cieleł rzniętych. Każdy właściciel może sam cieleciu kark poderznąć, brzuch rozciąć, wnętrzności wyjąć wszystkie, tylko nerki zostawić i tak sporządzone odstawić do stacji kolejowej. Naturalnie, że musi się pierwej porozumieć z tym, który zajmuje się załadowaniem świń, ażeby mógł zawczasu postarać się o wóz taki, w którym się tylko mięso przewozi. Wagony takie chodzą co tygodnia, u nas w Rzeszowie w każdy poniedziałek (ale to nie wszędzie jednakowo) musi się więc tem zająć wysyłający. Przy wysyłce cieleł jest ta dogodność, że można nawet i jedno ciele odstawić, gdyż tu się płaci nie za wagon, ale od ciężaru t. zn. od tego, ile waży. Tak załadowane ciele jedzie sobie spokojnie do Wiednia lub gdzieindziej, a za kilka dni posyłający dostaje tak samo, jak za świnię, przekazem pieniądze. Tylko że za cielecinę płacą lepiej, bo średnia cena może wynosić 1 kor. 40 hal. za kilogram, a nawet i więcej. Średnie więc ciele musi ważyć 40 klg. i za takie dostałoby się 56 koron, a licząc koszta, to najmniej już 45 kor. Wnętrzności, które zostały, nie wolno sprzedawać — a wolno darować lub samemu spożytkować, bo jeśliby kto sprzedał, to musiałby »akcyzę« t. j. opłatę zapłacić.

Bardzo trzeba uważać na czystość. W porze cieplejszej najlepiej jest rznąć w ten dzień, w którym się do kolejki odwozi, aby się nie zaśmierdziało, w wagonie nic się nie stanie, gdyż taki wagon ma w sobie dużo lodu. W zimie obawy o to niema. Skóry naturalnie się nie zdejmują. Chorych cieleł również wysyłać nie można, bo je tam dobrze oglądać będą na wszystkie boki, a gdyby coś znaleźli, to zaraz zakopać każą i jeszcze koszta przewozu zapłacić by trzeba.

»Organizacji handlu cieleł« już kilka się zawiązało, ruszcie się przeto chłopcy i wszyscy sprawie ludowej przychylni, a znajdziecie w organizacjach tych nie tylko przeświadczenie, że dobrej sprawie służycie, ale zyskacie sobie wdzięczność braci chłopów, chroniąc ich od wyzysku i lichwy.

W następnym numerze opiszę, jak się urządzić po wsiach można, aby za cieleta na miejscu otrzymać dobrą cenę — a jest to sprawa również bardzo ważna.

Jan Tüpper,

nauczyciel w Palikówce op. Strażów.

Ze spraw organizacyjnych.

Z Krośnieńskiego.

Dnia 19 b. m. odbył się w Krośnie w sali »Sokoła« Zjazd powiatowy Kółek rolniczych połączony z Towarzystwem rolniczym okręgowym w Jasle, w którym brało udział dużo inteligencji,

duchowieństwo, jakoteż dużo włościan. Omówione były sprawy wspólnej wysyłki trzody chlewnej i bydła z gmin powiatu krośnieńskiego. Przemawiali jako referenci dr Barański z Krakowa i gospodarz Smagała z Rzeszowskiego. Wybrano Komitet powiatowy, przewodniczącym został Franciszek Szubra młodszy z Suchodoła.

Można powiedzieć, że to był pierwszy taki zjazd w powiecie, na którym były omawiane sprawy ekonomiczne i czysto gospodarskie. My, włościanie, cieszymy się bardzo, że możemy wspólnie radzić nad sprawami, najbardziej nas obchodzącymi, a szczęść nam Boże w dalszej pracy!

Jan Markiewicz, z Głowienki.

Z Jasieńskiego.

Na dniu 23 października z inicjatywy Towarzystwa rolniczego z Krakowa, pp. Zejchowskiego z Czermony, weterynarza tutejszego i innych, zostało zwołane zebranie w sali Rady powiatowej w Jasle. Po zagajeniu przez przewodniczącego, zabrał głos p. delegat z Towarzystwa rolniczego i przedstawił stan obecny, w jakim się znajdują wszyscy hodowcy bydła, jakoteż i nierogacizny, szczególnie na naszych targach i jarmarkach małopolskich i wykazał jak najdobitniej wszystkie krzywdy hodowców, a zyski handlarzy, przedstawiając sposób wydobycia się z ich opieki. Po dłuższej dyskusji zabrał głos Wojciech Solaż z Olpin, żądając, by w tutejszej nowo powstałej organizacji mogła być waga mostowa, a Towarzystwo rolnicze by nam co tygodnia nadsyłało ceny z ubiegłych tygodni, jakie bywały po większych miastach, co też zostało uchwalone. W końcu zabrał głos poseł Madeja, przedstawiając sprawę tak, że kto potrafi wychować bydło lub nierogaciznę, to z takich potrzeba wybrać ludzi do Komitetu organizacyjnego, bo ci najlepiej potrafią sprawą kierować — poczem przedstawił na członków następujących ludzi: Wojciecha Bała z Dobryni, Wawrzyńca Drewniaka z Czełusznicy, Stanisława Jasiewicza z Lisówka, Wojciecha Grzywacza z Bączali dolnej, Wojciecha Gajdę z Ujazdu, Tomasz Parkosza z Nawsia kołaczyckiego, Jana Lubasia ze Szebni, Ignacego Filipaka z Czermony i Jędrzeja Bosaka z Brzyżczek — na co się zgromadzeni chętnie zgodzili, poczem wybrano przewodniczącym p. Zejchowskiego z Czermony, a zastępcą okrzyknięto posła Madeja, lecz ów zrzekł się tej godności na rzecz Wawrzyńca Drewniaka, z czego znów ogół zgromadzonych był zadowolony. Tomasz Parkosz.

Z Ropczyckiego.

Dnia 25 października zwołano wiec w sprawie zorganizowania wywozu trzody. Obradowano pod przewodnictwem radcy Ścibora — omawiał sprawę p. radca i p. Smagała, który umyślnie przyjechał, aby opowiedzieć o przykładzie wywozu ze swego powiatu. Prócz tych przemawiali i inni mówcy, wszyscy jednogłośnie zażądali wywozu, prócz Kawy z Mielca, który strasznie ganil; widać więcej mu pachną kupcy, jak chłopcy. Trudna rada panie Kawa, chłopcy wolą barszcz, jak

kawę, bo zdrowsi po nim, a wiecie, co chłopcy gadały o was? powiedzieli, żeście wzięli łapówkę od kupców. Na zgromadzeniu tem wybrano Komitet, do którego weszli: Sebastjan Stręk, Wojciech Hawala, dr Hołubowicz koncypient notarialny, Babicz, p. Biela, Florjan Daniel, Ochab z Ropczyc, weterynarz Płaczka i Dyla. Przewodniczącym wybrano Biele, sekretarzem p. Hołubowicza i ci wszyscy mają się zająć utworzeniem sekcji przy stacjach, ustaleniem agentów i poprosić mają Towarzystwo rolnicze o pomoc, aby już na sobotę 7 listopada pierwszą wysyłkę zrobić.

Pamiętajcie tylko gospodarze, byście nie usłuchali głupich gadań tych, co się im zabiera chleb z ręki i tych szynkarzy targowych i targowników razem z zarządami miasteczek — oni krzyczeń muszą, bo ani targowego, ani herbaty i tej trucizny nie będzie miał kto pić. *Babicz.*

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko w Banku parcelacyjnym we Lwowie gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Pod rozwagę...

To, co dziś Wam opiszę, przede wszystkim nie Wyście powinni wziąć pod rozwagę, tylko władze kolejowe, które mogłyby raz wreszcie nakazać służbie swojej, by lepiej traktowała chłopca — ale i Wam także nie zawadzi, Czytelnicy, rozważyć to, ile jeszcze jest do zrobienia w społeczeństwie, by coraz dalej zostawiać za sobą echa czasów pańszczyźnianych, wyzbywać się więzów dzisiejszego świata przekupstwa — a dążyć ku powszechnemu światłu, które wszystkich obdzieli jednakiem ciepłem i jednaką jasnością, ku prawdzie, co złość ludzką i obłudę zetrze z tej ziemi...

Hej-hej! Dalekie to ideały — niedościgłe — i życie człowiecze nie wystarczy, by ich jutrenkę bodaj zdala zająrzeć — sama myśl nasza, gdy o nie uderzy, tonie gdzieś w głębiach jakichś, ciemnych, jak noc, bezdennych, jak nieskończoność cała...

A tu życie niesie tyle zaprzeczeń tym ideałom, tylekrotnie pogwałca wszelkie nawet, śmielsze marzenie o królestwie bożem na ziemi — że zapłakać człowiekowi przychodzi i w bezsilności niemiej zacisnąć pięści: czy będzie kiedy lepiej?!...

A tu krzywda chodzi, jak wiatr, po świecie i nawiedza chaty wiejskie, aby chłop nie zapomniał, że wciąż jeszcze upośledzonym jest i na szarym końcu.

A tu im głupszy który człowiek jest, co dorwał się przynajmniej odrobiny władzy, tem dotkliwiej daje to w urzędowaniu swoim odczuć chłopu — chyba, że tę wielkość jego urzędową postara się chłop ulagodzić czemś brzęczącym...

Nie chciał rozumieć się na tem przyjaciel nasz, p. S. z Borysławia, i niedobrze na tem wy-

szedł, bo się naraził na nieprzyjemności. Wiózł on do Krakowa chorego szwagra, którego nerwowa choroba wymagała spokoju przez drogę, bo inaczej dostawał ataku i nietylko sam cierpiał, ale i innym sprawiał cierpieniem swoim nieprzyjemny widok. Pan S., inteligentny robotnik naftowy, przewidując te kłopoty, zwrócił się do konduktora o możliwie osobny przedział dla chorego i na bocznych linjach trafił na uczciwych ludzi, którzy mu tego nie odmówili.

Myślał więc, że i na głównej linii Przemysł — Kraków takiego samego dostanie konduktora — i dostał, że go popamiętał... Na przedstawienie p. S., że wiezie chorego, dał mu ów konduktor osobny przedział, zapewne w nadziei, że coś za to w łapę dostanie. To też co chwila zaglądał bez przyczyny do przedziału, a gdy łapówki nie dostał, napakował tam zaraz na trzeciej stacji pełno ludzi, mimo iż w reszcie wagonu miejsca dość było. Nie pomogły nic prośby pana S. — konduktor odburknął na wszystko, że mu »przepisy kolejowe« zakazują chorych wozić (ejże?! — tylko zakaznie chorych przewozi się oddzielnie), zresztą jak chce, to niech zapłaci za cały przedział, t. j. na 8 osób. (Widzicie, panie S., nie umiecie dobrze rachować — można było to wszystko mieć za dwie korony łapówki i wtedy choregoby się już wiozło w spokoju... Co to ta korona może! nawet »przepisy kolejowe« potrafi zmienić w jednej chwili...)

Jakoś się jednak jechało. Aż tu już niedaleko Krakowa pociąg nagle stanął w czystym polu. Nadbiega zaperzony konduktor i krzyżąc głośno, że ktoś pociągnął za linewkę alarmową, odrazu napastuje pana S. i chorego jego towarzysza, obu Bogu ducha winnych. Chory zirytował się, dostał swego ataku, aż trzeba go było ratować — ludzie się powystraszała, a pan konduktor, co groził z początku aresztowaniem ich obu w Krakowie, znikł jak kamfora i to tak dokumentnie, że go nawet odszukać nie można było na dworcu krakowskim, gdzie pan S. chciał pójść poskarżyć się na niego do naczelnika stacji.

Skończyło się na niczem — zostało tylko rozżalenie człowieka, który w czystości swego charakteru brzydził się przekupstwem i przypuszczał, że dobrem sercem potrafi przeciw uzyskać jaką-taką ulgę. Zawiódł się i nie on pierwszy i nie ostatni, co odczuł na sobie to panoszenie się konduktorów w pociągu, jakby jakich udzielnych książąt. Są oni tam bezwzględni panami, którzy rozumieją tylko mowę wsuniętej w garść korony — bez tego biednyś człecze, jeśli w dalszą drogę wybrałeś się.

Pozwalają też oni sobie zanadto wobec uboższych, jadących trzecią klasą, a już niemal z zasady wobec chłopów.

Mnie samemu zdarzyło się, żeśmy razu pewnego w zimie wybrali się we trójkę na jakiś wiec i zaprosili ze sobą dzielnego ludowca z Sokolnik pod Lwowem, nieboszczyka Baczmańskiego, co to tak przedziwnie trafne umiał śpiewki składać na poczekaniu — ale Bóg go nam zabrał przed paru laty, młodego, jak my, a już zbole-

go w długiej walce z miejscowym proboszczem, w prześladowaniach więzieniami, w których się suchot nabawił i poszedł marnie. — Cześć Twojej zacnej pamięci, druha serdeczny, coś mi pod tę chwilę kawał twardego życia chłopskiego przypomniał!

Przybyliśmy razem na dworzec we Lwowie i wsiadamy do wagonu. Byłem już wewnątrz jego, ś. p. Baczmański stawał na stopniu wagonu, gdy wtem usłyszałem głos przebiegającego konduktora:

— Zawracaj, tu nie dla chłopów!

Naturalnie podobną propozycję uczyniłem natychmiast konduktorowi, by on sobie zawracał, kędy jego droga, i Baczmański wsiadł razem z nami do przedziału III-ciej klasy. Jedziemy chwilę, aż nadechodzi konduktor po bilety i robi awanturę, że chłop w kożuchu tu wsiadł między państwo. Trzeba było nam dopiero dobrze postawić się wobec konduktora i zagrozić skargą do dyrekcji, by wreszcie poszedł sobie, bo chciał koniecznie tego chłopą stamtąd zabrać do innego wagonu. Powiedzieliśmy mu, że chyba siłą wydrze nam towarzysza w chłopskim kożuchu, bez względu na to, czy temu państwu, co z nami jedzie, będzie to się podobało, czy nie.

Zdarzenie to wypadło później z pamięci i groźby nie wykonaliśmy. Aż teraz powraca ono, jako już wspomnienie z przed lat pięciu, a przywodzi ze sobą oburzenie, że za swoje drogie i krwawe pieniądze takiej się chłop doczekał po niewierki wszędzie i że nic nie zwiastuje, aby lepiej prędko było.

Ale zato naokół wsi unoszą się deklamacje panów z miasta o miłości ludu, o czci dla siermięgi... Pożyteczniejby jej było, by najpierw wykorzystać wśród surdutowców uprzedzenie dla siermięgi, a uczczenie jej samo przyjdzie, jak czci się każdą pracą, każdy znój.

Rozważcie to także panowie i panie — bo chłop tu ma dużo do rozważania...

Wł. Wąsowicz.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje
w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Go słysząc w Polsce.

Podczas gdy my tu w Galicji spokojnie radzimy o tem i o owem, o miedzę od nas, bo na Śląsku austriackim od szeregu miesięcy dzieją się rzeczy wprost okropne, mogące doprowadzić do poważnej katastrofy. Od czerwca, pamiętnego gwałtami niemieckimi w Cieszynie, nie uspokoilo się tam jeszcze, a niema prawie tygodnia, żeby Niemcy nie wybili zbyt tamtejszym w „Domu polskim“, nie obrzucili Polaków kamieniami. Nasi cierpliwie te napady znoszą, ale i to może się skończyć, a gdy na demonstracje niemieckie odpo-

wiedzą podobnymi demonstracjami, może przyjsć do starcia i gotowo się powtórzyć to, co już było w Lublanie i Pradze: trupy i ranni... Koniecznie z temi burzami narodowościowemi trzeba skończyć raz na zawsze i Koło polskie nie może zadowolić się jakąś potulną i cichutką interpelacją, ale energicznie domagać się od rządu ochrony praw naszych nieprzedawnionych.

Niemcy tam, gdzie jest ktoś od nich silniejszy, długo miejsca nie zagrzeją — dowodem Królestwo. Z najbliższych okolic Warszawy, gdzie próbowali się osiedlić i skupowywali parcele, teraz cofają się w głąb kraju, lub wracają do Prus. Nie mogą dorównać rolnikom polskim, a samo podnoszenie łba niemieckiego do góry na nic się tam nie zda.

W Berlinie tymczasem obraduje obecnie Sejm pruski, który podobno ma uchwalić nowy zakaz dla Polaków osiedlania się na Górnym Śląsku i w Prusiech zachodnich. Polscy posłowie postawią wniosek o nieograniczone używanie języka polskiego na zgromadzeniach, aby nie trzeba było urządzać wieców niemych, jak to było w Westfalji. Będą także żądać ulg dla robotników sezonowych z Galicji i czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu.

Co słysząc w świecie.

Rada państwa w Wiedniu zbierze się prawdopodobnie dopiero 17. listopada, przedtem bowiem musi cesarz załatwić sprawę ustąpienia czeskich ministrów Fidlera i Praszka, którzy wnieśli swoją dymisję z powodu zamknięcia Sejmu czeskiego. Łącznie z tem ma podobno przyjsć ustąpienie całego gabinetu, a baron Bek utworzy nowy, do którego wejdą tylko 3 z dotychczasowych ministrów: Binert, Korytowski i Georgi.

Stan rzeczy na Bałkanie nie zmienił się wcale na lepsze. Serbja, jak parła do wojny, tak prze, nawet kobiety serbskie wiecują, nawołują się do bojkotowania towarów austriackich i wzywają kobiety angielskie, francuskie i rosyjskie o poparcie przeciw Austrii. Minister wojny zarządził mobilizację całego pierwszego powołania pod broń i rekrutów czasowo urlopowanych. Podobne zbrojenie się przeprowadza u siebie sąsiednia Czarnogóra, z którą serbski król Piotr podpisał już ugodę co do wspólnej akcji na wypadek wojny, Czarnogórcy, przebywający w Ameryce, oświadczyli gotowość powrotu do kraju, gdyby tego zaszła potrzeba. W samej Serbji zaśły przykre wypadki na dworze królewskim wojowniczy następca tronu, Jerzy, chciał się nawet rzucić na ojca-króla, teraz wysłano go do Rosji z prośbą o pomoc dla Serbji.

Rozeszły się pogłoski, że w dwu okręgach bośniackich wybuchło powstanie serbskie i że miało przyjsć do krwawych starć, z których wojsko austriackie wyszło pobite. Rząd przeczy temu

Podobnie krwawo rozegrać się miało spotkanie Bułgarów z Turkami na ich granicy — 8; trupów.

Rokowania pokojowe między Austrią a Turcją zostały zerwane skutkiem wdania się w to angielskiego ambasadora. Tworzy się nowe przymerze: Turcja-Anglja-Rosja, przyczem Anglja chce dać zaraz Turcji pożyczkę 5 milionów funtów szterlingów (120 milionów koron), a potem dalszych 15 milionów i przyjść na pomoc z flotą swoją.

Zaburzenia w Pradze czesko-niemieckie ponowiły się. Wywołali je studenci niemieccy, przyszło do krwawej bójki. Na ulicach poczęto budować formalne barykady z ławek, gaszono latarnie. Ściągnięto z okolicy 700 żandarmów.

Ustawę przeciw wódce przedłożył rząd rosyjski Dumie do uchwalenia. Chodzi tu o ograniczenie sprzedaży wódki i w tym celu zmniejszona będzie liczba sklepów, sprzedających wódkę, po wsiach szynki będą mogły być zamykane za uchwałą gminy, na otwieranie nowych szynków gmina może nie pozwolić, taksamo czas sprzedaży wódki będzie ograniczony. Za opilstwo i przekroczenie tej ustawy będą wysokie kary. (Gdyby to tak u nas wszystko wprowadzono!) — Jak wiadomo w cesarstwie rosyjskiem jest tak zwany monopol, to znaczy, że wódki szynkować nie wolno na kieliszki — tylko się ją sprzedaje w zamkniętych naczyniach, we flaszeczkach. Otóż i pod tym względem nowa ustawa utrudnia pijakom, bo zwiększa najmniejszą objętość tych naczyń, a ustanawia, że odrazu trzeba kupić najmniej czterdziestą część wiadra (około 3 litry lasze).

Rosja wkracza do Persji. Sześć rosyjskich bataljonów piechoty z artylerją i kawalerją przekroczyło granicę perską. Wojska te mają obsadzić Tebris.

OKRUSZYNY.

Towarzystwo imienia Henryka Rewakowicza. W rocznicę zgonu nieodżałowanego prezesa naszego Stronnictwa zeszło się we Lwowie grono tych, co nołd chcieli oddać zasłudze i postanowiło pamięć Jego utrwalić w osobnem Towarzystwie, któreby niosło doraźną pomoc biednej młodzieży szkolnej. Zaraz w dzień po śmierci śp. Rewakowicza, gdy zebrał się obywatelski Komitet, zajmujący się oddaniem Mu ostatniej posługi, postanowiono zamiast wieńców składać datki na ten cel — złożono wówczas przeszło 2000 kor. Teraz kwotę tę uzupełnia się i uznano ją za fundusz żelazny, którego odsetki wypłacane będą na takie zasiłki. Ten sposób uczczenia pamięci zacnego człowieka odpowiada najlepiej całemu jego życiu, przez które przeszedł, dobre czyniąc i niejednokrotnie mawiając, że »gdyby moźni świata tego wiedzieli, jaka to rozkosz dla człowieka módz wesprzeć bliźniego w potrzebie — toby wkrótce nie stało bogaczy, ale nie byłoby też ubogich«.

Przeniesienie Towarzystwa emigracyjnego do Krakowa. Założone przed kilkoma miesiącami we Lwowie »Polskie Towarzystwo emigracyjne«, po-

stanowiło 3 b. m. na posiedzeniu swojej Rady Nadzorczej i 17 b. m. na walnem zgromadzeniu przenieść siedzibę Towarzystwa do Krakowa, położonego bliżej granic, przez które przychodzący przejeżdżać muszą. Prócz tego — jak pisze »Polski Przegląd emigracyjny« — z wyjątkiem wschodnich i południowo-wschodnich powiatów galicyjskich wychodźcom z wszystkich innych okolic znacznie poręczniej będzie zwracać się osobiście zamiast do Lwowa do Krakowa, czy to po informację o stosunkach zarobkowych zagranicą, czy to o pośrednictwo w otrzymaniu pracy na obczyźnie, czy o karty okrętowe, czy wreszcie o rozmaite rady i pomoc; jadąc na obczyznę, prawie każdy z nich zawadza o Kraków, a przynajmniej może tam przybyć bez wielkiej straty czasu i wydatków, Lwów zaś dla większości polskich mieszkańców Galicji leży na uboczu i w znacznem oddaleniu. Nadto należy pamiętać o tem, że w Krakowie w znacznie większej mierze koncentruje się życie umysłowe naszego ludu, że miasto to jest ludowi naszemu znacznie bliższem od Lwowa, nie tylko pod względem przestrzeni, że tam wychodzi większość czasopism ludowych i ma swoją główną siedzibę największa nasza organizacja oświatowa, Towarzystwo Szkoły Ludowej. Wreszcie Kraków leży na pograniczu Królestwa, co »Polskiemu Towarzystwu emigracyjnemu«, które, zanim powstanie podobna organizacja w Królestwie, pragnie w miarę możności zajmować się również opieką nad wychodźstwem z pod zaboru rosyjskiego, w dalszej zaś przyszłości będzie musiało pozostawać w stałym kontakcie z bratnią instytucją warszawską, ogromnie ułatwi zadanie.

Nowemu Towarzystwu, które tak blisko nas i z nami dla ludu chce pracować, życzymy jak najlepszego powodzenia.

Nowa klęska rolnicza. Po powodzi i gradobiciu przyszedł na znękany lud mróz wczesny i śniegi, które pokryły ogrody z warzywem i pola ziemniaczane. Co śnieg pokrył, toby jeszcze pół biedy było, bo otulić on to mógł nieszkodliwie, ale gdyby nie było równocześnie mrozu, który zwłaszcza w okolicach górskich z pewnością zważył ziemniaki. Z powodu zimna i śniegu nie można byłda na paszę wypuszczać, a w oborze nie ma go czem żywić.

O rozmiarach nowej klęski donoście nam, a osobno wysyłajcie petycje na ręce posłów ludowych w dwu egzemplarzach, jedna do Sejmu, druga do namiestnictwa o zapomogi z opisem, kto jaką poniósł szkodę.

Ulgi taryfowe. Wskutek nędzy, spowodowanej klęskami elementarnymi, ministerstwo kolei państwowej przyznało rolnikom na austriackich kolejach państwowych i pozostających pod ich zarządem kolejach prywatnych, ulgi taryfowe dla najważniejszych środków paszy i podściółki przy sprowadzaniu ich przez dotknięte katastrofami gminy, ewentualnie także przez starostwa. Obowiązują one od 1 października b. r. do 30 kwietnia 1909 r.

Dobry podział zapomóg! Gmina Węgliska (pow. Łańcut) dostała 25 worków żyta ładnego na 130

numerów, na każdego wychodziło po 5 garncy, a wójt Wawrzyniec Baran, podwójci Jakób Baran i pisarz Franciszek Wilczak dali każdemu tylko po 3 i pół garnea, ale od każdego wzięli po 20 halerzy, co uczyniło 26 koron. Pieniądze te brali niby to za furmankę, bo oni sami po to żyto jeździli, co obcy byłby za 10 koron przywiózł, a tak to oni na tem zarobili. Do tego im zostało kilka worków żyta, bo nie dali tego co się należało — to też potem dali pół korca żydowi do karczmy i dostali za to ćwiartówkę piwa i w nocy wszyscy trzej wypili w karczmie.

Gdy im jeden radny mówił jeszcze na wiosnę, aby napisali petycję, żeby szynki w niedzielę były zamknięte, to oni gwałtu narobili, że szynków nie trza w niedzielę zamykać i tej petycji nie zrobili. Ten radny im ich błędy wytyka, to go tak nienawidzą, że nawet do starostwa w Łańcucie chodzą i proszą, aby go z rady usunąć mogli. Tak oni robią z funduszem ubogich, który jest we Wydziale i z materiałem drogowym, jak i z tem żytem, nie boją się nic, bo połowa radnych to są sami familjanci, sami Barany. — Tego roku taki jest na ludzi zły czas, a ten wójt jeszcze we wrześniu sam chodził z egzekutorem i za tegoroczny podatek ludzi sekwestrował, chciałby dostać od rządu premję i na egzekucji zarobić, a żeby miał za co w karczmie napić. *G. M., J. A.*

Drogi wójt. W Niwkach ad Pilcza żelichowska (pow. Dąbrowa) zapisywali się na zboże do zasiewu, co rząd miał zakupić. Do Pilczy przyszło 6 metrów żyta, 3 metry pszenicy, to płacili żyto 14 koron, pszenicę 16 koron, a od przywozu, co wójt Wojciech Janas przywiózł z Dąbrowy do Pilczy 8 kilometrów drogi, to brał od metra po 96 hal. a Jędrzej Owca od wagi 8 hal., i to jest sprawiedliwy wójt! *Niwczanski.*

Nadużycia ze solą. Wolf Najbruch w Stankowicy (pow. Nowy Sącz) sprzedaje sól mieloną we worku po 28 hal. kilo, jeszcze do tego mokra tak, że kapie z niej i położona na ziemi z niezawiazanym workiem, zanieczyszczają ją koty, myszy i dzieci żydowskie. Świadkowie w razie potrzeby: Tomasz Garbacz i Józef Pawłowski ze Stankowy o. p. Ugajowice.

Baruch Swimer w Bukowicach sprzedaje topkę za 29 hal. Świadkowie: Karola Waligórowa i Michał Gwiżdż ze Stańkowy.

O kolej myślenicką. Poseł Średniawski zwołał na 18 z. m. publiczny wiec na rynku w Myślenicach, który pod przewodnictwem burmistrza Klakurki w obecności około 2000 mieszkańców miasta i okolicznych wsi uchwalił jednogłośnie konieczną potrzebę kolei z Krakowa przez Wieliczkę, Dobczyce, Myślenice do Mszany dolnej. Sprawę tę przedstawił poseł Średniawski, podnosząc, że trasa ta jest o wiele korzystniejsza, niż dawniej proponowana z Radziszowa przez Myślenice. Przemawiał jeszcze gospodarz Szczepan Liszka i burmistrz Klakurka, poczem uchwalono zwrócić się do rządu, kraju i Koła polskiego o jak najwcześniejsze rozpoczęcie budowy tej kolei, by podupartej przez klęski ludności przyjść z pomocą.

Prośba do posłów ludowych, aby byli łaskawi zaopiekować się nami. Jesteśmy przy c. k. kierownictwie dla zabudowania górskich potoków na sekeji w Samborze jako dozorecy, ale cóż z tego, kiedy prywatnie jesteśmy przyjmowani na tę posadę. Jest nas kilkanaście, a niema kto się zająć naszą stałą posadą t. j., abyśmy byli stale przyjmowani i mieli prawo żądania pensji na stare lata, w razie niezdolności do pracy. A są dozorecy, którzy służą po 10, 12 i 14 lat przy c. k. kierownictwie. *Jeden za wszystkich.*

Czy nowa ustawa jaka? Antoni Łos w Ćwikowie (pow. Dąbrowa) był poszkodowany z dwóch stron od sąsiadów, poszedł do wójta Michała Łosa, a żeby wyprowadzić urząd gminny do uznania tej szkody. Wójt mu kazał złożyć 5 koron, to urząd gminny wtedy wyjdzie, i złożył te 5 koron, urząd wyszedł w pięciu, wójt z radnymi. Pokazał im poszkodowany szkodę — ni tak ni siak uznali. Ale pokazuje im z drugiej strony szkodę, a tu wójt każe mu złożyć drugie 5 koron, to wtedy wyjdą do uznania. Rad nie rad złożył drugie 5 koron, znowu przyszło ich pięciu tych apostołów i tak samo nie uznali szkody. Poszkodowany udał się z tem do sądu i zaskarżył cały ten urząd. Przyszły termin, wójt ze swoimi apostołami postawił adwokata za 8 koron, poszkodowany postawił także adwokata za 8 koron. Wójt na tym terminie odwołał się na jakieś dowody, odroczyli, na drugi termin obydwie strony stawiają adwokatów. Wkońcu poszkodowany Antoni Łos wygrywa, a wójt ze swoimi przegrywa, stracili 16 koron i Łosowi musieli oddać tych 10 koron, co złożył u wójta. Nie do opisania, jaki wstyd ponieśli urzędnicy. *Swoj.*

Cmentarz w wodzie. Z żalem i boleścią piszę ten list. Gdy sobie wspomnę, lzy mi się do oczu cisną, że teraz w XX. wieku zmarłych topią... Dnia 13 października pochowałem, a raczej utopiłem zmarłego ojca, śp. Stanisława Kijaka na cmentarzu w Zagórzanach. Grób chociaż nie był tak głęboki, a jednak w czwartej części woda go zalała. Biorący udział w pogrzebie z daloka stali, gdyż oprócz wody i błota znajdowały się tam także przegniłe zwłoki, kości i trumna, niedawno przedtem pochowanego zmarłego — fetor był nie do opisania, to też oprócz ks. dziekana, grabarza, tych, co trumnę w grób spuszczała i familji nikt zbliżyć się nie mógł.

Cmentarz pomimo dość wielkiej ilości mieszkańców Zagórzan jest tak mały, że co parę lat go przekopują i kości zmarłych wyrzucają; pozatem woda już w głębokości pierwszego metra się znajduje. Czyż gmina nie może dokupić kawałka pola na powiększenie cmentarza? Wydrenować i osuszyć go, a żeby zmarłych chować, a nie topić!

Zaś licznie zebranej publiczności, która raczyła wziąć udział w pogrzebie, a przedewszystkiem ks. dziekanowi Tarczyńskiemu za prawdziwie oddaną usługę kapłańską (w duchu ludowym) poczuwam się do obowiązku złożyć serdeczne sta ropolskie »Bóg zapłać«!

Syn zmarłego Jan Kijak.

Protegowani żydzi. Nasze miasteczko Rudnik jest roiskiem żydów, ma zaledwie dwa sklepy chrześcijańskie i parę rzeźników katolików wie-przarzy. Piekarnie żydowskie w Rudniku w jak-najgorszym porządku. W pieczywie znajdujemy nieczystości jak np, żelazo, błoto, ołów i inne tp. świństwa. A władze nasze w to nie wejrzą, ządarmi z okręgów wiejskich, gdy który z nich przyjdzie do jakiej wioski, to idzie najpierw do sklepu katolickiego i za byle co donosi zaraz do starostwa, ale żydów ostrzegają, bo oni wszystko mają w najlepszym porządku. Na tyle ludności sałej, ile mamy w Rudniku, zdałaby się koniecznie piekarnia katolicka, w którejby dbano o wzorowy porządek i pieczywo czyste. A tu władza przeszkadza, przedstawia paragrafy ostre, że trudno przecież zdobyć się na piekarnię własną, katolicką. Ale żydzi pieką, chociaż są nieuczenni w tym zawodzie, prócz czeladzi, którzy być może, że są w tem praktyczni. Oto jeden katolik nazwiskiem Józef Frącz z Rudnika stara się o piekarnię już kilka miesięcy i mimo świadectw, jakie ma z piekarni amerykańskiej, koncesji dotychczas nie otrzymał.

Piotr Ouczarczyk.

O listonosza w Morawicy pod Krakowem. Choć powoli, ale stale przedostaje się światło do nas. Mimo szkodliwych czynników, »Czytelnia ludowa« założona przez tutejszych akademików, rozwija się bardzo dobrze. Brak jej tylko lokalu, którego nie chcą odstąpić, chociaż przy budowie domu »Kółka« sala była przeznaczoną na »Czytelnię« i pod tym tylko warunkiem administracja dóbr hr. Potockich dała drzewo na budowę, a gmina pomoc pieniężną i fizyczną. Obecnie sala stoi pustką, czekamy co będzie dalej. Również traktowanie nas przez dyrekcję poczt zasługuje na ostrą krytykę. Morawica mianowicie liczy 1200 mieszkańców, w parafii około 6000 dusz, posiada kościół, klasztor Felicjanek, dwór hr. Potockich, Czytelnię, przebywa tam około 20 studentów i akademików i t. d. Widząc nagłą potrzebę, wniesiono podanie przed rokiem (!), do dyrekcji poczt z prośbą o ustanowienie listonosza wiejskiego z codzienną posyłką, na które dotychczas nie mamy odpowiedzi. Również wiele dobrych chęci paraliżuje tutejsza rada gminna, nie mająca należytego zrozumienia żywotnych interesów gminy. Może przeczytawszy tę wzmiankę w »Przyjacielu«, wejdzie na inną drogę.

Ludowiec.

W sprawie marek listowych ogłasza dyrekcja pocztowa, że od 1 listopada b. r. można używać do opłacania listów wyłącznie tylko marek nowego wydania. Marki pocztowe poprzedniego wydania nalepione na listach po 31 października br. są nieważne, a listy, takimi markami zaopatrzone, będą traktowane jak listy nieopłacone. Marki pocztowe poprzednie (nieużywane) mogą być w czasie od 1 listopada do 31 grudnia 1908 wymienione we wszystkich urzędach pocztowych bezpłatnie na marki nowego wydania, od 1 stycznia 1909, zaś tylko za opłatą należytości za wymianę po 1 halerzu od każdej marki. Postanowienia te dotyczą wyłącznie marek pocztowych. Natomiast wszelkie inne znaczki pocztowe, a więc

karty korespondencyjne, listy kartkowe, opaski, karty oszczędności, blankiety telegramów kredytowanych, oraz formularze dla opłaty podatków, dawnego wydania są nadal ważne.

Dobry przykład. W warszawskim »Zaraniu« czytamy, że na jarmarku na bydło rozplodowe w Warszawie, włościanie z parafii czarnocińskiej zakupili za wspólne pieniądze 250 rubli (636 koron) buhajo. Notujemy tę wiadomość, jako zdalenie istotnie pouczające, jako pierwszy krok samodzielnego wystąpienia drobnych naszych rolników w nabyciu nietylko narzędzi, ale już i bydła rozplodowego. Wprawdzie, nie jest to pierwsze na ogół kupno tego rodzaju drobnych rolników. Już tu i ówdzie początki takie były. Niedawno Kółko rolnicze w Zawadach kupiło sobie buhajkę. Przedtem kiedyś uczyniła to Spółka włościańska w Bocheniu pod Łowiczem. Pierwszy raz jednakże przyszli włościanie na publiczny jarmark bydła rasowego. Kupna tego sposobem spółkowym dokonało kilkudziesięciu gospodarzy Kółka czarnocińskiego dla pięćdziesięciu krów. Po trzech latach mają oni odstąpić drugiej połowie członków Kółka. Et, bracia drodzy! po co to zaprowadzenie dobrego rozkładać na kilkoletnie raty? Wypróbowana to rzecz dobry buhaj. Doświadczyli tego drobni rolnicy wszystkich krajów, więc po co latami próbować, co wszędzie świetne wydało skutki? Wprawdzie, mądre jest łańskie przysłowie: »spiesz się powoli«, ale skoro można, a warto — lepiej dobrze zrobić odrazu!

Przeostroga do Braci w Ameryce! Mam wam przypomnieć, jakeście ubolewali, że nie macie pracy, teraz lepiej, pracujecie, macie pieniądze, aleście o tej biedzie już z pewnością zapomnieli. Jakeście nie mieli, to wam szynkarze nie dali, ino mówili: idź precz, tyś teraz dziad. A wy teraz chodźcie z karczmy do karczmy i marnujecie ten krwawo zapracowany grosz. Pamiętajcie, że w krótkim czasie pożałujecie tego, ale już po niewczasie. Zwracam uwagę tych emigrantów, którzyście teraz przybyli, nie zadawajcie się z takimi hultajami, co prowadzą życie niemoralne, bo oni was wprowadzają w błąd. Każdy z was powinien sobie zaprenumerować gazetkę »Przyjaciela Ludu«, ona wam przypomina, jak nasi rodzice żyją i jak jeszcze cierpią dołą, więc by nikt nie stracił, jak by sobie wziął »Przyjaciela« po pracy przeczytać i dowiedzieć się, jak w naszym rodzinnym kraju jest teraz. A tych wychadzek wieczornych toście się sami powinni wstydzić, bo jak się czasem rozpijecie, to już do domu nie możecie trafić, ino was policjant prowadzi, jak krowę do domu. Sam ino pomyśl, jak ci to ta przekłeta gorzala zepsuje rozum, że nie wiesz gdzie ty jest, przestaj pić, bo pożałujesz tego. Niejeden pijak pożegnał się wcześniej z tym światem!

Pozdrawiam wszystkich czytelników »Przyjaciela Ludu«.

W. Strzałka.

Trafiła kosa na kamień. (Prawdziwe). Do szpitala powszechnego w Cieszynie przywieziono chorego chłopca Polaka z sąsiedniej wsi z Cieszyńskiego. Na zapytanie Dra Hinterstoissera, dyrektora szpitala, znanego wroga Polaków i hakatysty,

począł opowiadać swoje dolegliwości, oczywiście po polsku, ale Dr Hinterstoisser jako patentowany Prusak nie go nie chciał rozumieć, wreszcie zawołał z gniewem:

— Das ist zu dumm! (To głupie!) Ta polska mowa, to prawdziwie końska mowa!

— To też żaden osioł jej nie rozumie — odpowiedział spokojnie chory chłop. h.

Nową parcelację rozpoczyna lwowski Bank parcelacyjny w powiecie kałuskim koło Wojniłowa, dobra Tomaszowce. Szczegółowe ogłoszenie warunków (które nadesłano zapóźno) podamy w następnym numerze — teraz tylko zawiadamiamy, że dnia 9 i 10 listopada bawić tam będzie na miejscu referent Banku p. Dobrowolski w sprawie sprzedaży gruntu.

Sprawozdania ze zgromadzeń poselskich odkładamy z powodu braku miejsca do następnych numerów.

Odpowiedzi Redakcji.

Józefa W.: Dziękujemy, umiścimy w kalendarzu. — Józef Niejadlik: Książek za dolara wysyłamy 2 paczki, list wewnątrz. — S. Banat: Nie umiścimy. — „Jeden za wszystkich Koźmiczanów”: niech pamięta, że redakcja pism, nie podpisanych pełnym imieniem i nazwiskiem nigdy nie umieszczamy musirny przecie wiedzieć, kto to pisze i czy wiarygodna to osoba. — Dr. Przystòpski: Dziękujemy, będzie w następnych numerach. — Karol Szuszkiewicz: Dziękujemy serdecznie i pozwalamy sobie ze względu na doniosłość i wartość nieprzemijającą artykułu pomieścić go w kalendarzu, który niebawem się ukaże. — Stanisław Szczepański: Będzie z całą pewnością w następnym numerze, dziś już jedna przestroga idzie, byłoby więc dwa grzyby w barszcz. — Piotr Kohut: Prosimy zwrócić się listownie do posła Żardeckiego (Lwów, Sejm. — Maciej Płonka, D. Cz., Zbaraż: W następnym numerze. — Poseł Harnek: Dziękujemy, pójdzie w kalendarzu.

DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

Adresy adwokatów	
Kraków Mały Rynek 1.	Dr Franciszek Bardel adwokat krajowy.
Rzeszów Zamkowa 4.	Dr W. Daniec adwokat krajowy.
Chrzanów	Dr Karol Stanisław Smoleń adwokat krajowy.
Dąbrowa stara apteka.	Dr Zygmunt Pisiewicz adwokat krajowy prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.
BIAŁA (GALICJA)	Dr J. A. Reichman adwokat krajowy.
BRZOSZÓW w Ratuszu,	Dr Józef Juran adwokat krajowy. 9-10
Now. Sącz	Dr Teofil Więctaw adwokat krajowy.
KRAKÓW Grodzka 4, II. p.	Dr Leon Reiner adwokat krajowy. 1-4

10 morgów gruntu, terenu rolnego, po wyintabulowaniu się inż. Białkowskiego i Essera do nabyć. Obok szyb w ruchu, nadto można jeszcze 100 morgów zakontraktować. — Zgłoszenia pod: Józef Mackoś, Bóbrka p. Chorkówka. 4-5

Potrzeba

zazar 2 bednarzy na całą zimę do roboty obręczy drewnianych. — Płaca dzienna 4 K, od sztuki 8 K dziennie. Zgłoszenia: Budapest Kobanya X. Bezirk, Koloszwari utcza 13. 1-2

3 chłopców w wieku najmniej lat 14 znaleźć umieszczenie do praktyki fabryczno-cukierniczej w fabryce firmy Stanisław Gurgul w Jarostawlu. 3-3

W Jordanowie jest do sprzedania za przystępną cenę 7 morgów dobrego gruntu. W tem 2½ morga 30-letniego lasu sosnowego. Kościół, szkoła, sąd, urząd podatkowy, poczta i stacja kolejowa w miejscu. Wiadomość: Antoni Świąszek, Jordanów. 3-3

W Głęboce obok Felsztyna jest za 8.000 K. do sprzedania realność 5 morgów dobrego pola, w tem łąka nadwie fary siana. Dom mieszkalny, pokój, kuchnia, sień, stajnia, komora. Druga stajnia na konia, 2 chlewy, stodoła nowa, piwnica murowana. Do Felsztyna 1 km. Informacji udzieli Wawrzyniec Menet w Głęboce p. Felsztyn.

Do sprzedania realność za 6.800 koron 5 morgów pola ornego, 2 morgi łąk i jeden morg lasu, wszystko to w jednym kawałku. Budynki nowe kryte dachówką, studnia na podwórzu. Kościół i szkoła w miejscu. Za 4.200 kor. można dokupić 10 morgów pola ornego. Wiadomości udzieli Stanisław Przybyło w Jajkowcach o p. Zyrawa koło Struja. 2-2

W Jasle jest do sprzedania realność: 5 morgów gruntu I klasy, dom drewniany o 2 kuchniach i 2 pokojach, piwnica, studnia, osobna stajnia i stodoła, wszystko w bardzo dobrym stanie. — Wyjaśnić udzieli Jan Twaróg, Jasło ul. Łęknuska. 3-3

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796
Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.



Popierajcie przemysł chrześcijański!
Tylko 3 kor. 40 h. kosztuje teraz prawdziwy **szwajcarski** syst. roskopf patent z ankrowym werkiem, połączanym uszkiem i koroną, z prawdziwym metalowym cyferblatem, fabrycznie dokładnie obciążony, z 2-letnią gwarancją oraz pięknie złożonym łańcuszkiem — sztuka koron **3-40** — 2 sztuki koron **6-50**.
 Niema ryzyka! zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedni nadesł. należytości.
L. Kisielewski, Kraków 13.

Wspierajmy przemysł krajowy!!

Wszelkie tkaniny własnego wyrobu z najlepszych gatunków przędzy jak najstaranniej wykonane, jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, obrusy, serwety, ręczniki, barochany, flanele, szewioty, kamgarny, drelichy, sukna, lodeny, płócienna kolorowe, koce, kołdry, wata i t. p. wyroby tkackie po cenie najniższej poleca:

Wawrzyniec Barut

tkacz w Korozynie koło Krosna (Galicya).

Sprzedaje się sztukami i na metry. ✕ Na żądanie wysyłam próbki oplatnie.

Proszę Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe poparcie mojej firmy.

Zanim Pan poda o osobistą, hipoteczną lub na realność **pożyczkę** proszę żądać prospektów, które bezpłatnie wysyła **MELLER L. EGYED** Budapest, IX, Lónyay-utca 7. Tel.-Interurban 46-31.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również sienne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

Tkactwa płóciennego i skład wysyłkowy

„pod opieką Najśw. Rodziny“

Józefa Jórassa

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

Na żądanie posyłam próbki darmo i oplatnie.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

otworzył z dniem 15 kwietnia 1908

W BOGUMINIE (ODERBERG)

w domu Pana Kasslera w pobliżu dworca kolejow. naprzeciw apteki

AGENCYJĘ DLA WYMIANY PIENIĘDZY

✕ ✕ WSZELKIEGO RODZAJU. ✕ ✕

Świadectwo gminne.

(Prawdziwe).

L. 291.

Koziawółka d. 12 sierpnia 1908.

POŚWIADCZENIE.

Zwierzchność gminna Koziej wólki niniejszem poświadczam Marjanna N. z Koziej wólki, iż ta posiada psa przy swoim domu, ale nie jest natrętny do kłosań Ludzi choć jest bez łańcucha. Niżej podpisany ile razy przechodzi wzdłuż domu N. nigdy się nie porywa do kłosań Li tylko Szczeka jak zwykle.

Pieczęć.

N. N., wójt.

(Dobry taki wójt, co się nie porywa do kłosań ludzi, a tylko szczeka jak zwykle).

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1-60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

WĘGLA

: w ładugach całowagonowych :

z kopalń górnośląskich, Królestwa Polsk.

i krajowych, dostarcza szybko do każdej

stacji kolejowej „Dom komisowo-rolniczy

w Bielsku, Śląsk austr.“ 1-2

Tylko materiał doborowy! — Cenniki i obliczenia cen przewozu koleją do każdej stacji odwrotnie i bezpłatnie

INŻ. CHEM. **WINCENTY BOGUCKI**
W CHERZANOWIE.

Jedyna w kraju

SPECYALNA FABRYKA
Maszyn i Form

dla przemysłu cementowego i betonowego.

Buduje maszyny do wyrobu: dachówek, cegieł i posadzek cementowych oraz formy do wyrobów betonowych i dostarcza je po cenach najniższych.

Kompletne urządzenia do wyrobu dachówek już od 500 Koron.

Cennik z wyjaśnieniami odwrotnie i bezpłatnie.

Powyższa firma dostarcza również: cement wszelkich marek w najlepszych gatunkach, farby cementowe „oszczędnościowe” w różnych kolorach i oliwę do smarowania płyt.

Cennik tych artykułów posyła na żądanie odwro na pocztą. Interesanci w fabryce zawsze mile widziani.



BERNARD LEIB — TARNÓW
WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węglem najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach.

Dostawa franko do każdej stacji kolejowej.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.



Proba
przechodzi
badanie!

Troskliwe badania dowiodły, że mydło Schichta w wodzie ciepłej czy zimnej, miękiej, czy twardej, żywo i silnie się pieni, wciska się lekko, a skutecznie w tkaninę, rozpuszcza brud nadzwyczaj szybko, nie niszcząc nici. Mydło Schichta jest zupełnie czyste i wolne od gryzących składników i bywa od dziesiątek lat w równej jakości, z najlepszych materiałów sporządzane. Roztropność nakazuje używać go przy **każdym praniu** i do **każdego gatunku** bielizny, a oszczędzi się na czasie, pracy i pieniądzu.

GEORG SCHICHT A. G. Aussig n/Elbą Czechi i Mor. Ostrawa (Morawa).

Największa w kraju firma
R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników wraz z historją maszyn do szycia.

Uwaga. Nie używam więcej przy mojej firmie do pisku „dawniej J. Iwanicki”, gdyż od śmierci ś. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „J. Iwanicki” nic mnie nie łączy.

Z dniem 15. maja 1907 otwartą została

Tkálnia Płócien

w Korczynie obok Krosna

Antoniego Mięśowicza

byłego magazyniera Towarzystwa Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra, pracującego w temże Towarzystwie przez 25 lat, który poleca po umiarkowanych cenach, z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane własnego wyrobu płótna różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych, oraz prześcieradłowe różnej szerokości, płótna półbielone, ręczniki, chusteczki do nosa, ściorki, obrusy, serwety i płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, szewioty i t. p.

Na żądanie wysyła próbki darmo i oplatnie.

Spróbujcie
a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal

Skład maszyn rolniczych. Jędrzej Krukierok

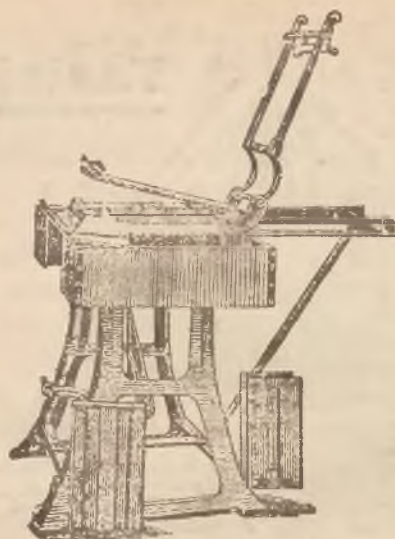
w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.

**Ceny bardzo niskie
Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.



Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.

Kto tylko cierpi

na padaczkę, czyli chorobę św. Walentego, na nerwicę, spać nie może, cierpi na nerwowe bóle głowy i zawroty głowy

niech spróbuje choć raz jeden

a przekona się, że zbawiennie na te choroby działają

Pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego.

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron.

Przepis użycia się załącza.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Liczne podziękowania.

Liczne podziękowania

Stassfurcka sól potasowa

zawierająca 40% czystego potasu

jest pod wszelkie zasiewy ozime najlepszym i najtańszym nawozem potasowym na wszelkie grunta, gdyż podnosi plony, poprawia jakość ziemiopłodów, użyźnia wszelkie gleby, łąki, konieczyńska i pastwiska.

100 kg. stassfurckiej 40% soli potasowej zawiera blisko 5-ciękrotna ilość potasu w stosunku do kaimitu kałuskiego, a przez zaoszczędzenie blisko 5-krotnych kosztów dowozu i pracy, połączonych z użyciem kaimitu kałuskiego, wypada w 40% soli potasowej stassfurckiej jeden kilogram potasu taniej, jak w kaimicie kałuskim. Stassfurcka 40% sól potasową stosuje się w każdym czasie, zaś kaimit na kilka miesięcy przed siewem.

Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

14—14

Koce czysto wełniane tanio do sprzedania.

Bardzo odpowiednie w zimie na łóżka w cenie: najlepsze grube i dogodnej wielkości po 6, 8, 10, 16 do 30 koron za sztukę; włosieniowe po 4, 5, 6 do 8 kor.; półwełniane lub flanelowe 3 do 5 kor.

Próbek koców wysyłać niepodobna.

Wszelka obawa zbyteczna, gdyż towar nie nadający się wymieniam lub zwracam pieniądze.

Adres wprost do tkalni

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa w Korezynie obok Krosna.

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporcezywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



FABRYKA MASZYN

piłników, sikawek, odlewnie żelaza i metali
Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Piłniki wykonane z najlepszej lanej stali. — Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte piłniki do nasiekana. — Kompletnie urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalń. — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł, obszarów dworskich itp. — Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Szczęśliwy wół.

— Wasz wół, Wojciechu, wziął na wystawie pierwszą nagrodę.

— Muszę mu zaraz powiedzieć. To ci dopiero będzie szczęśliwy!

SINGERA MASZYN DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nle tylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny doszycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym zna-

kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego
 Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
 pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae oempositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 81.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześoleradkowej szerokości, dymy, drońszki, chusteczki do uosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płóciénka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócién

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynle obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócién kupować nie będzie.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnionek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilźnem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezawodne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 1 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kulakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

5—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafia, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezawodne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościńiec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Tarnowie, Chyszowska 19, który co tygodnia w środy popoł. przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku.

5—13

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy tracie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

5-13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacya kolejowa etc. w **Rzeszowie** o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w **Miłocinie** w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak **Rzeszów** zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. **Andrzej Pachotta**, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w **Rzeszowie** ul. **Sobieskiego** l. 9 **poniedziałek** i **wtorek**. W **poniedziałki** bywa także na miejscu w **Przybyszówce**.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata **Pachotty** zwracać się należy.

5-13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale prawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i męka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyrzowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku p. Piasecki, zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

5—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

5—13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafia w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

5—13

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5¹/₂% procent

od najniższych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów. Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzymiski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurawski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.